Nr. 134 Czwartek 24 maja (6 czerwca) 1912 r. Rok VII

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1872.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od [illegible]
Administracya otwarta od [illegible] wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny [illegible]

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE

	mies.	kwart.	półrocz.	roczn.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	8.—	[illegible]

Za zmianę adresu [illegible] kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce [illegible]

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Do dzisiejszego N-ru dla abonentów zamiejscowych dołączamy prospekty Kijowskiego Syndykatu Rolniczego o **„Banatce ozimej".** 2672

Ze zjazdu prawników i ekonomistów we Lwowie.

(Nasza polityka ekonomiczna w świetle referatów wygłoszonych na V zjeździe prawników i ekonomistów we Lwowie).

Niezwykle obfity był plon V zjazdu prawników i ekonomistów. Wysoki poziom rozpraw, głębokie zrozumienie potrzeb kraju odradzającego się i powszechna troska o zaspokojenie ekonomicznych potrzeb społeczeństwa naszego, przechodzącego we wszystkich swych dziedzinach przez ożywczy prąd uprzemysłowienia, znamionowały obrady dopiero co zamkniętego (28 maja r. b.) we Lwowie V zjazdu prawników i ekonomistów.

Przed wszystkiemi innemi sprawami wysunęły się na czoło sprawy ekonomiczne, a wśród nich sprawy kooperatywy.

Dwie główne sprawy zajmowały sekcyę ekonomiczną: sprawa uprzemysłowienia oraz kwestya robotnicza, a w związku z nią kooperatywa jako forma zjednoczenia, zwalniająca tempo przerażającej proletaryzacyi z jednej strony, a z drugiej strony jako powołana bezpośrednio do polepszenia położenia klasy robotniczej i bezpośrednio na nią oddziaływująca. Około tych dwu głównie tematów, z umysłu jako najważniejszych i w tej chwili najbardziej aktualnych przez komitet zjazdu na czoło wszystkich innych wysuniętych rozwijała się cała dyskusya w sekcyi ekonomicznej i przyniosła bardzo doniosłe poglądy i piękne rezultaty.

Zagajona została prześlicznym referatem prof. d-ra Kostaneckiego o polityce merkantylnej jako głównej dźwigni polityki przemysłowej w Europie. My przez taką silną politykę uprzemysłowienia nie przeszliśmy, u nas państwo nie zrobiło tego, co zrobiło w Anglii i we Francyi, a później w Niemczech i Austryi. W skutku tego zaniedbania na tem polu muszą być dopiero po wielu ciężkich przejściach podjęte zabiegi, kiedy się okazało, że nic nie zastąpi nam silnej polityki merkantylnej i, że musimy ex post w znacznie gorszych warunkach odrabiać to, co mogliśmy byli ale nie potrafiliśmy w znacznie lepszych warunkach uczynić.

Okazuje się, że żaden naród nowoczesny nie może się obyć bez silnej polityki uprzemysłowienia i że przez nią przejść musi, w jakichkolwiek znajdować się będzie warunkach.

Zagajenie prof. Kostaneckiego było istotnie niezbędnem wytyczeniem granic, wśród których cała bardzo bogata w szczegóły i bardzo wysoka, pełna przygotowania fachowego rozprawa na temat uprzemysłowienia i w związku z niem będącej kwestyi robotniczej i kooperatyzmu potoczyła się. Możemy z dumą powiedzieć, że ta trzydniowa dyskusya przynosi zaszczyt nie tylko organizacyi zjazdu, ale także i przedewszystkiem prelegentom biorącym w niej udział, gdyż dowiodła zupełnego opanowania tematu, a nadto przyniosła nam wielką niespodziankę w odkryciu wielu talentów, które tutaj miały sposobność do popisu.

Trzy referaty, bezpośrednio ze sobą duchowo łączące się, podały stan obecny i rozwój przemysłu w Księstwie i Prusach zachodnich—referat d-ra Pawła Spandowskiego z Lubawy; rozwój przemysłu w Królestwie Polskiem — referat d-ra Żelisława Grotowskiego; stan obecny przemysłu wielkiego i średniego w Galicyi przedstawiony w świetnym referacie posła bar. Rogiera Bataglii.

Szczupłe ramy obecnego sprawozdania nie pozwalają wchodzić w treść tych niezmiernie interesujących rozpraw. Należy jednak stale do nich powracać, gdyż one nie mogą ani dla publicystyki polskiej, ani dla świadomości powszechnej zniknąć. W tem właśnie cała wartość tych referatów i tej dyskusyi polega, że one powinny stanowić materyał dla dalszych studyów i dla dalszej dyskusyi w całej naszej publicystyce.

Tylko wtedy ten wspaniały materyał, przygotowany tak starannie i tak umiejętnie obmyślany, nie będzie dla naszej powszechności stracony, ale przeciwnie wyjdzie na pożytek publiczny.

Musimy przeto naprzód zdać sobie sprawę, jaką nową rzecz wniosły na porządek dzienny rozpraw publicznych obrady w sekcyi ekonomicznej zjazdu. Wskazały, że wszędzie na całej przestrzeni, gdziekolwiek język polski rozbrzmiewa, odbywa się proces uprzemysłowienia, który powoduje zaraz drugi i konieczny skutek—powstanie kwestyi robotniczej i konieczność polityki społecznej, przed którą już dziś niepodobna się w interesie narodowym obronić bez względu na to, z jakiemi ofiarami dla przemysłu a raczej kapitalizmu będzie połączona.

Przeważająca u nas wieś przedstawia się jako „olbrzymi rezerwoar siły roboczej" zbytecznej w rolnictwie a nie znajdującej jeszcze zatrudnienia w przemyśle, skutkiem tego powstaje dalsza kwestya przeludnienia wsi i co za tem idzie konieczność szukania zarobku poza granicami kraju. Tak więc i kwestya robotnicza wybija się u nas na czoło spraw społecznych.

Poseł Bataglia dał w szczupłych ramach swego referatu najogólniejszy pogląd na stan obecny przemysłu wielkiego i średniego w Galicyi.

Pogląd jest niezwykle optymistyczny—chociaż poseł Bataglia jest zanadto obeznany ze sprawami przemysłu wielkiego, zanadto sam tkwi u jego źródła, za wiele sam tworzył i organizował, aby się mógł na chwilę łudzić co do obecnego stanu przemysłu wielkiego w Galicyi.

Uderzyć przeto musi niesłychane wzmożenie wielkiego przemysłu w Galicyi, które stwierdza referent sejmowy. Wedle niego wartość przemysłowych wytworów wielkiego i średniego przemysłu podniosła się w Galicyi z 300 milionów rocznej produkcyi jeszcze w roku 1908 na 500 milionów rocznej produkcyi w obecnej chwili. Prywatny pogląd kierownika krajowego biura przemysłowo-statystycznego doprowadza nawet do 600 milionów. Znaczyłoby to, że Galicya pod względem wielkiego przemysłu znajduje się obecnie tam, gdzie było Królestwo Polskie przed ćwierć wiekiem, gdyż właśnie w roku 1886 wartość produkcyi przemysłowej w Królestwie Polskiem wynosiła mało co ponad 200 milionów rb. Nie jest też Galicya tak dalece poza Węgrami w tyle, gdzie samodzielna polityka państwowa w ostatniem 30-leciu dokonała wielkich dzieł. Wartość produkcyi przemysłowej Węgier wynosi obecnie około 1400 mil. kor. Produkcya wartości przemysłu galicyjskiego reprezentuje przeto trzecią część produkcyi węgierskiej. Przy tem, niezaprzeczenie z roku na rok powstaje coraz więcej zakładów przemysłowych i w obecnej chwili, mimo zastoju na polu kredytu, przygotowuje się bardzo wiele projektów wielkiego przemysłu w Galicyi.

Dla przykładu kilka faktów.

W dziedzinie przemysłu kruszcowego powstały od r. 1903 walcownia żelaza sztabowego fasonowego z piecem martenowskim w Borku Fałęckim, 1000 wagonów rocznego przetworu, fabryka armatur Rudolfiego w Trzebini, fabryka pudełek blaszanych Bohdanowicza w Krakowie, fabryka śrub „Polka" w Białej, fabryka sit drucianych Halperna w Brodach, dwie fabryki plomb blaszanych Ratza i Wieglera w Podwołoczyskach, fabryka piór stalowych w Husiatynie, fabryka narzędzi dla wyrobów cementowych W. Boguckiego w Trzebini, fabryka konstrukcyi żelaznych „Młot" we Lwowie, 3 cynkownie blachy T-wa przem. dla wyrobów żelaznych w Podgórzu, Baumingerów w Krakowie i Unii Galicyjskiej w Stanisławowie (każda po 100 wagonów), fabryka konstrukcyi żelaznych End w Stanisławowie, fabryka okuć i innych przedmiotów z żelaza Opoczyńskiego w Podgórzu, warsztaty mechaniczne Kornhabera w Drohobyczu, nadto rozszerzono z dawniej istniejących: fabrykę maszyn i konstrukcyi żelaznych Zieleniewskiego w Krakowie, dodano także fabrykę wyrobu statków parowych rzecznych, fabryka konstrukcyi żelaznych i siatek drucianych J. Goreckiego w Krakowie, Akc. T-wo Montanistyczne w Węgierskiej Górce, fabryka gwoździ drucianych braci Baumingerów w Krakowie, fabryka okuć do pieców T-wa przem. dla wyrobów żelaznych w Podgórzu, odlewnia Webrsteina w Stryju, fabryka narzędzi wiertniczych Perkinsa w Stryju, fabryka guzików metalowych Bincera i Thorna w Podgórzu, fabryka młotów i reparownia Gottlieba w Weldzirzu, warsztaty mechaniczne k. Wróbla w Żywcu, fabryka pilników i sieczkarni Bartika w Tarnowie, fabryka śrub, muterek i nitów we Friedrichschnette koło Żywca, fabryka hufnali, łańcuchów, podkówek do butów i gwoździ drucianych Hofstettera w Mogile, fabryka urządzeń gorzelnianych ks. Lubomirskiego we Lwowie, fabryka siatek i mebli żelaznych Schumana we Lwowie, fabryka gwoździ drucianych Kamslera w Krakowie, fabryka zapinek i spinek metalowych Bincera w Krakowie, walcownia miedzi i mosiądzu Jarry w Podkamieniu. Wreszcie od półtora roku toczą się prace przygotowawcze celem stworzenia wielkiego krajowego przemysłu żelaznego półfabrykatów i surowca.

Bilans tedy tego najważniejszego podstawowego przemysłu kruszcowego przedstawia się wcale korzystnie. Najbliższą formą przemysłu żelaznego będzie produkcya półfabrykatów. Ukoronowaniem jej niezbędnem będą wielkie piece.

Tak samo rozwinął się przemysł włóknisty. Pierwsza tkalnia mechaniczna braci Czeczowiczków w Andrychowie (1000 krosien), 2 wielkie przędzalnie — czesanki braci Müllch T-wo Akc. w Białej, fabryka sukna i koców T-wa Akc. łańcuckiego w Rakszawie, najdawniejsza polska przędzalnia, tkalnia, farbiarnia i apretura Zajączka i Łankosza w Kętach, fabryka mechaniczna tełlesów i chustek wełnianych Hellera w Kołomyi i takaż sama Arzta w Tarnowie, tkalnia kamgarnów J. Sagera w Kołomyi i wyrobów lnianych i bawełnianych Schereibera w Zabłotowie, sukna w Białej Bocelta i Tugendtala. W sukiennictwie pracują polskie fabryki silnie na eksport na dostawy wojskowe.

Tak samo rozwija się przemysł chemiczny, drzewny, tartaczany, młynarski, ceramiczny, cukrowniczy, browarniany, gorzelniany, naftowy.

Możnaby tak za bar. Bataglią wyliczać całe szeregi nowych fabryk i nowych przemysłów, pracujących z powodzeniem w kraju na eksport, nie zaspakajających jeszcze potrzeb prywatnych, gdyż te ciągle zaspakajane bywają przez przemysł zagraniczny. Ten długi szereg nowych fabryk, założonych w Galicyi, dowodzi, że jest ruch, że już przełamało się zaczarowane koło, że przemysł wielki u nas powstaje, że się rozwija, że niebawem Galicya wejdzie w stadyum uprzemysłowienia.

Niestety, już dziś poczyna wielki przemysł w Galicyi odczuwać brak robotnika. Emigracya zamorska i wędrówka sezonowa rolnicza zabiera pracowników w kraju. Może to jeszcze odnieść należy do bardzo nizkich zarobków, płaconych przez wielki przemysł w kraju, może do gorszego traktowania robotni-

ka, ale niewątpliwie w przyszłości wytworzy się potężny zastęp polskich robotników fabrycznych i wtedy, jak wszędzie, stanie przed nami cała wielka kwestya społeczna, kwestya robotnicza.

To nas prowadzi do omówienia drugiego zasadniczego referatu, który z wielkiem powodzeniem i powszechnem uznaniem wypowiedział redaktor „Odrodzenia" p. Edward Milewski p. t. „Kooperatyzm a kwestya robotnicza". Przedewszystkiem omówił stosunek kooperatyzmu do kwestyi robotniczej. Proletaryusza tworzą nie warunki najemnictwa—powiada prof. Bourgoin z uniwersytetu paryskiego—ale nizkie wynagrodzenie i niepewność bytu. Stolarz pracujący w domu na własny rachunek, ale nie posiadający zamówień, koszykarz, wynoszący swe wyroby na sprzedaż, są pomimo stanowiska niezależnego proletaryuszami.

To samo powiedzieć można o nauczycielu, lekarzu, agencie handlowym, pozbawionych zajęcia lub niedostatecznie wynagradzanych. To też w krajach ubogich, jak nasz, staje obok proletaryatu przemysłowego, jako towarzysza walki o lepszą dolę, proletaryat drobnych urzędników i pod urzędników, nauczycieli ludowych, drobni rzemieślnicy i kramarze.

Ta zdolność szerokiego syntezowania kwestyi społecznej jest powszechna w krajach jak nasz ubogich. Tutaj przeto ma ogromną doniosłość wszelkie usiłowanie poprawy doli proletaryackiej. Do tych instytucyi, mających na celu podniesienie dobrobytu i kultury klas pracujących, a zarazem wprowadzających zagadnienie społeczne na tory pozytywnego rozwiązania zapomocą wypróbowanych środków gospodarczych, należy kooperatywa.

Ale nie cała kooperatywa tutaj należy.

Jedna część tej formy współdzielczej oddziaływa tylko pośrednio przez to, że broni przed dalszem sproletaryzowaniem klas albo je opóźnia, druga działa wprost bezpośrednio.

Te wszystkie formy kooperatywy, które mają za zadanie podnieść drobną własność rolną, podnieść drobnego kupca i przemysłowca, rękodzielnika, kramarza, zwalniają tempo proletaryzacyi. Do takich stowarzyszeń należą kasy pożyczek i oszczędności systemu Reiffeisena, rolne stowarzyszenia wytwórcze, wspólnego zakupu, potrzeb rolnych i wspólnych, sprzedaży wytworów gospodarstwa rolnego, związki hodowlane, a tak samo do tej kategoryi kooperatywy w mieście należą kasy zaliczkowe systemu Schulze z Delitsch, stowarzyszenia drobnych majstrów dla zakupna surowca, spółki magazynowe wreszcie dla celów rękodzielniczych specyalnie zakładane i kasy rękodzielnicze.

Ale obok tej formy kooperatywy, zapobiegającej sproletaryzowaniu szerokich mas lub opóźniających sproletaryzowanie, istnieje jeszcze wspaniały na zachodzie przepysznie rozwinięty gmach kooperatyw bezpośrednio oddziaływujących na poprawę losu klas pracujących.

Do tej kategoryi należą przedewszystkiem rozpowszechnione po Zachodniej Europie kooperatywy spożywcze, stowarzyszenia budowy tanich domów własnych dla robotników i małych urzędników, stowarzyszenia wspólnych dzierżaw—„La offitanze colletiva"—stowarzyszenia pracy robotniczej dla wykonywania na wspólny rachunek siłami zrzeszonemi robotników pewnych gałęzi przemysłu („Cooperative di lavoro"), murarskich sztukaterów, robót kolejowych, rolnych, melioracyjnych.

Do najtrudniejszych w dziedzinie kooperacyi zagadnień należy pytanie, w jaki sposób można i należy zastosować organizacyę współdzielczą do przemysłu. Idzie o najtrudniejsza formę kooperatywy wytwórczej w średnim i wielkim przemyśle.

Edward Milewski z zapałem właściwym mu i z przygotowaniem, które należy podkreślić, a które nazwać można europejskiem, przyszedł przed sekcyę ekonomiczną z wnioskami zastosowania kooperatywy dla poprawy bytu naszej klasy robotniczej, i to właśnie powiązanie kwestyi uprzemysłowienia kraju z kwestyą rozszerzenia kooperatywy, zwłaszcza kooperatywy spożywczej, pozostanie trwałą zasługą referenta.

Rozprawa nad tymi wszystkimi referatami trwała przez dni dwa rano i po południu w sekcyi ekonomicznej, a stała na tak wysokim poziomie, że dla najsurowszych krytyków i sędziów stanowiła najmilszą niespodziankę. Przesunęły się tu najtrudniejsze sprawy polityki ekonomicznej i poddane zostały wszechstronnemu rozpatrzeniu ze stanowiska nowożytnej nauki i doświadczeń narodów, które już dawno nas prześcignęły. Ale ta rozprawa dowiodła, że prelegenci i mówcy, zabierający głos, stoją wszyscy na wyżynach współczesnej nauki, że znają doświadczenia europejskie i że są gotowi natychmiast wprowadzić wszystkie wyniki najnowszej nauki i najnowszych doświadczeń. Dobrze to wróży o przyszłości.

Kto z takiem przygotowaniem zabiera się do przebudowy starych form gospodarczych swego społeczeństwa, ten daje dowody, że potrafi zadanie, ktore ujął trafnie i umiejętnie, rozwiązać.

To też kiedy po trzydniowych rozprawach przystąpił prof. Głąbiński do naszkicowania całokształtu naszej polityki ekonomicznej, w końcowem zestawieniu mógł z prawdziwą dumą wskazać na wyniki obrad i wprawną i pewną ręką wytyczył drogi na przyszłość.

Z radością zapisujemy te dodatnie wyniki ostatniego Zjazdu polskich prawników i ekonomistów i życzyć możemy, aby te wskazówki i i informacye posłużyły jaknajrychlej do przebudowy naszego życia gospodarczego.

W. L

Nowy marszałek

Nowy Marszałek Galicyi, Adam hr. Gołuchowski, pochodzi z rodziny sławnych polityków. I ojciec jego i brat byli ministrami. Obaj odegrali w historyi Austro-Węgier rolę wybitną. Ojciec, Agenor, był trzykrotnie namiestnikiem Galicyi, a w latach dla monarchii rozstrzygających, bo po Solferinie (1859–60) ministrem stanu, czyli faktycznym prezesem ministrów. Jego dziełem jest słynny dyplom październikowy, który monarchię pchnął na tory konstytucyjne. Starszy syn ministra, również Agenor, z zawodu dyplomata, był w latach 1895—1906 ministrem spraw zagranicznych, bezpośrednio przed Aehrenthalem. Utrwalenie trójprzymierza i porozumienie z Rosyą (1903 ugoda w Mürzsteg)—to były zasady przewodnie jego polityki.

Adam hr. Gołuchowski urodził się 10 października n. st. 1855 r. w pow. husiatyńskim. Przez długie lata był i jest dotąd marszałkiem swego powiatu; okazał na tem stanowisku wybitne zdolności administracyjne i niemałą pracowitość. Jako administrator swego wielkiego majątku (jest nieżonaty) i majoratu swego brata Agenora, (który jako dyplomata nigdy w Galicyi nie przebywał, a obecnie mieszka stale w Wiedniu lub w Rzymie), zaznajomił się dobrze z potrzebami rolnictwa, a jako prezydent Rady nadzorczej galicyjskiego Banku hipotecznego, wszedł w zakres stosunków i spraw finansowych.

Od roku 1885—1895, a potem od roku 1900—1906 był posłem parlamentarnym z kuryi wielkiej własności. Od roku 1911 należy po raz trzeci do izby posłów. Jest konserwatystą podolskiego autoramentu, a w ostatnim roku zaliczono go do bardzo blizkich tej frondzie podolskiej, która swe ostrze zwraca przeciw obecnemu namiestnikowi. Hr. Gołuchowski jest także od szeregu lat posłem sejmowym. Pozostaje w ścisłej przyjaźni ze Stanisławem hr. Badenim. Nigdy nie angażował się zbytnio w polityce i ta dotychczasowa rezerwa, oraz dobre stosunki ze wszystkiemi stronnictwami ułatwią mu niezawodnie prowadzenie obrad Sejmu.

Z nadpełtwiańskiej stolicy.

Lwów, 2 czerwca.

Górne przeżyliśmy dnie. Były one punktem kulminacyjnym naprężenia, w jakiem Lwów od dłuższego czasu pozostaje. Maj trzymał nerwy mieszkańców stolicy w naprężeniu. Zaczęło się od sprawy uniwersytetu ruskiego: miasto sprzeciwia się absolutnie pomieszczeniu wszechnicy we Lwowie, gdyż ona stałaby się zarzewiem walk pomiędzy młodzieżą obu narodowości. Uczucia swoje ludność wypowiadała w manifestacyach, a punktem kulminacyjnym wyładowania uczuć był obchód uniwersytecki.

Pierwszy raz Lwów widział na ulicach swoich długi pochód władz akademickich, grono profesorskie w togach, insygnia uniwersyteckie. A sama uroczysta akademia, podczas której hołd składano polskiemu uniwersytetowi, miała wybitny charakter polski. Ten ton uwydatniał się nadewszystko w przemówieniu rektora Finkla, prorektora ks. Jaszowskiego i delegatów uniwersytetów węgierskich: budapesztańskiego i koloszwarskiego, którzy przypominali wspólne momenty historyczne. Znamienne były niektóre momenty podczas ogłaszania nazwisk doktorów honorowych: burzą oklasków witano promocye arcypasterzy naszych Bandurskiego, Bilczewskiego, Likowskiego i Teodorowicza, mistrzów Sienkiewicza i Paderewskiego, uczonych Korzona i Wojciechowskiego, działaczy społecznych Badeniego i Osuchowskiego: nastrój uroczystości i usposobienie przybyłych (a przecie młodzieży na akademii był procent bardzo nieznaczny, głos zaś uczestników stanowili mężowie nauki) były tego rodzaju, że promotor prof. Rydygier uznał, iż lepiej będzie nie ogłaszać nazwiska p. Bobrzyńskiego, jako honorowego doktora medycyny! P. namiestnik podczas uroczystości nie był obecny, wyjechał do Wiednia, aby zażegnać przesilenie marszałkowskie, wówczas pono jednak jeszcze nie aktualne; nieobecność p. namiestnika wywarła bardzo przykre wrażenie.

Punktem kulminacyjnym uroczystości była manifestacya wieczorna. Tu wyładowała się dusza Lwowa! Trzydzieści do czterdziestu tysięcy mieszkańców miasta wyległo na ulice. Znaczenie manifestacyi jest ogromne: po raz pierwszy wzięły w niej udział wszystkie warstwy, a przedewszystkiem robotnicy i wyrobnicy. Tak jednolitej i harmonijnej manifestacyi u nas jeszcze nie było. Wpłynęło to bardzo dodatnio na obecnych na niej konserwatystów krakowskich, którzy nigdy nie widzieli tak imponującego ruchu masowego.

Osobną wzmianką należy podnieść udział Rusi w uroczystościach. Depesza „Dziennika Kijowskiego", „Koła literatów", życzenia z Kijowa, Kamieńca, Żytomierza, Płoskirowa były przyjęte burzą oklasków.

J. R.

W obawie wyludnienia.

Jak wiadomo, deputowany francuski Messimy złożył w izbie francuskiej projekt, mający na celu zapobieżenie wyludnianiu się Francyi.

W myśl projektu Messimy'ego każda matka posiadająca czworo dzieci miałaby otrzymać 500 fr. premii, która częściowo lub w całkowitości byłaby użyta na zabezpieczenie renty dożywotniej. Renta wzrastałaby w miarę zwiększającej się liczby dzieci tak, że kobieta, która pomiędzy 20 a 31 rokiem życia miała ośmioro dzieci, pobierałaby 518 fr. renty rocznej. Środków na pokrycie wydatku z powodu tej ustawy dostarczyć miałby podatek specyalny, który nakładanoby na mężczyzn bezżennych i na małżeństwa bezdzietne, lub też jednem tylko dzieckiem pobłogosławione.

Wniosek Messimy'ego powołuje się na najświeższą statystykę, ta zaś daje istotnie bardzo nie pomyślne dla Francyi wyniki. Cyfry jej za rok 1911 są jeszcze mniej pocieszające, niż cyfry poprzedniego roku. Liczba wypadków śmierci przewyższyła o 34,869 cyfrę urodzin. Tak więc w roku 1911 ludność Francyi zmniejszyła się o 34,769 dusz. Liczba urodzin była w r. 1911 najniższa, jaką kiedykolwiek zapisano. Naliczono mianowicie nie więcej nad 742,114 narodzin, a 726,983 wypadków śmierci. Natomiast Włochy pochlubić się mogą nadwyżką 112 urodzin; w Anglii cyfra ta wynosi 115, w Niemczech 141. Małżeństw zawarto we Francyi w 1911 r. 307,788, co oznacza już pewien w porównaniu z latami poprzedniemi postęp. Ale nie odgrywa on żadnej roli praktycznej, gdyż z roku na rok zwiększa się również liczba rozwodów, która w roku 1911 doszła do sumy 13,058.

Statystyka ta wywołała ogromne zaniepokojenie w prasie francuskiej, która też szeroko bardzo omawia projekt Messimy'ego.

Z Wilna.

21 go maja.

Towarzystwo opieki nad dziećmi niemało miało pracy w ostatnich czasach; należało zorganizować wyjazd dzieci na kolonie letnie i urządzić zabawy dla pozostających w mieście. Skromne nasze kolonie letnie nie mogą objąć i trzeciej części amatorów, z płaczem cisnących się do zapisów; kierując się niewzruszoną sprawiedliwością, wysyła się takie tylko, dla których wyjazd czy do Druskienik, czy na wieś jest konieczny. Reszta z nadzieją lepszego losu na przyszłość, pociesza się zapisywaniem do zabaw letnich, które jednak mają powodzenie o tyle, o ile rozdawane jest dzieciom mleko i bułki. Poprobowano w jednym roku zaprowadzić na tem oszczędności, a liczba bawiących się dzieci malała z dniem każdym, wolały swobodne wałęsanie się po ulicach, niż karność względną, obowiązującą przy gremialnych zabawach. Szkoda, że program zabaw nie obejmuje wycieczek za miasto, stykanie się może po raz pierwszy z naturą większości dzieci suteren i poddaszy byłoby dla nich prawdziwą rozkoszą.

Młodzież szkół średnich przechodzi mękę egzaminową. „Ścinanie" szczególniej w ostatniej klasie odbywa się na wielką skalę.

W pewnej szkole inspektor przy egzaminie z rosyjskiego języka dał kilku uczniom jedynki nie za błędy gramatyczne, lecz za zwroty polskie w ćwiczeniu, i dowodził, że zawsze stawiać będzie pałki, jeżeli nie zaprzestaną uczyć się polskiego języka. Drugi znów inspektor wniósł prośbę do rady miejskiej o wypłacenie mu 1,200 rb. na urządzenie wycieczki do Petersburga ze swemi „ucieszнemi rotami". Rada miejska prośbę odrzuciła, słusznie uważając, że organizacye „ucieszнych" nie tylko nie wpływają dodatnio na naukę i wychowanie, lecz nawet szkodzą. Na temże posiedzeniu rady miejskiej jednogłośnie zatwierdzony został statut przytułku dla chłopców przy kuratoryum miejskiem nad biednymi. Celem tego przytułku jest otoczenie opieką chłopców wychodzących z ochron, co jest bardzo ważnem zadaniem wobec tego, że tak małoletnie dzieci zostawione bez opieki w krótkim czasie tracą to, co przez pobyt w ochronkach zdobyły.

Odbyło się posiedzenie sekcyi drobnego przemysłu, istniejącej przy wileńskiem Towarzystwie rolniczem. Tworzą ją przeważnie panie, mające jak najlepsze chęci, ale grzeszące brakiem energii, czy umiejętności wzięcia się do rzeczy, dość, że sekcya dotąd nic w kierunku popierania drobnego przemysłu nie dokonała. Teraz powstał projekt sklepu spożywczego opartego na udziałach dla rozwoju wytwórczości gospodarki domowej. W jesieni ma on być otwarty, ale tylko ideowo łączyć się będzie z sekcyą, która do całego interesu nie będzie miała prawa się wtrącać.

Postanowiono zebrać informacye o ruchu przemysłu drobnego w gub. wileńskiej, co ma służyć do poparcia starań u rządu o udzielenie sekcyi zapomogi w wysokości 1,000 rb. Przebąkuje się coś o potrzebie otwarcia „Bazaru krajowego", ale projekty są tak niejasne i skrępowane rozmaitemi okolicznościami, że o prędkim urzeczywistnieniu tych projektów marzyć nie można.

Jasne więc, czego chce redakcya „Jutrzenki" wileńskiej, organizując dla swych czytelników, gospodarzy wiejskich, wycieczkę zbiorową na kursy rolnicze do Częstochowy, którym towarzyszyć będą wycieczki do różnych gospodarstw wzorowych, próby narzędzi rolniczych, demonstracye budownictwa ogniotrwałego i t. d. Dla uczczenia pamięci Prusa redakcya złożyła 120 rb., jako opłatę za dwu chłopców w szkole gospodarczej w Pszczelinie. Kandydatom zrobiono zastrzeżenie, że po ukończeniu szkoły muszą wrócić do własnej zagrody i pracować na własnym zagonie.

Policya rozesłała do proboszczów wileńskich wezwanie, aby jaknajprędzej przysłali dane co do składu narodowościowego swych parafian, z podziałem na polaków, litwinów, białorusinów i łotyszów, jak również danych co do języka, w jakim odbywa się nabożeństwo dodatkowe, katechizacya i wygłaszane są kazania. Pozostaje to zapewne w związku z dążeniami wprowadzenia języka rosyjskiego do kościoła katolickiego w kraju naszym.

Umieszczenie na wystawie litewskiej brutalnej rzeźby obrażającej uczucia polaków i nawoływanie pism polskich codziennych do bojkotu tej wystawy, wywołało echa w prasie litewskiej, a co więcej wzbudziło szlachetniejsze uczucia w twórcy rzeźby, który jakoby nie przypuszczał, że przyczyni się do zaognienia i tych podrażnionych mocno stosunków. Własnoręcznie rozbił rzeźbę w kawałki i chciał zniszczyć inne swe prace, jako mniej od pierwszej doskonałe.

Zarząd litewskiego Tow. sztuk pięknych umieścił w gazecie „Lituvos Žinios" komunikat, w którym szeroko rozpisując się o całej sprawie, dowodzi, że przyjmując rzeźbę na wystawę, zapatrywał się na nią, jako na dzieło sztuki, a nie jako na środek agitacyi politycznej. W temże piśmie jakiś bezimienny autor stwierdza fakt, że wśród litwinów były jednostki, żądające usunięcia z wystawy rzeźby, jako obrażającej polaków, a redakcya, powtarzając raz jeszcze, że zarząd Tow. i artysta nie mieli celów politycznych, a tylko „wileńscy polacy endecy skorzystali raz jeszcze ze sposobności, by wykazać swą nienawiść do litwinów i swą niekulturalność". Gazeta „Viltis" umieściła dwa artykuły o tej sprawie, nie zmierzając wcale do jej załagodzenia, w jednym szydzi z nazwania Wilna „miastem polskiem", bo handel i przemysł jest w rękach żydowskich, miasto założyli litwini, dziś należy ono do Rosyi i rosyanie są „rzeczywistymi gospodarzami", polacy gospodarują w niem tylko z „łaski władz" i niech tylko zostanie ustanowiony nowy porządek wyborów do rady miejskiej na zasadach demokratycznych, to ci „gospodarze w rzeczywistości staną się sublokatorami".

To co się stało, nie tak łatwo wyjdzie z pamięci naszej, tembardziej, że litwomani nie pozwalają o sobie zapominać. „Viltisowcy", jak donosi „Kuryer Litewski", mają podać nowy memoryał do Papieża w sprawie ucisku znoszonego od polaków. Część historyczną mają oprzeć na ostatnim paszkwilu „Apostołowie Litwy", a stosunki obecne, wyjaśnione będą na podstawie artykułów i korespondencyi „Viltisa". Chociaż jeszcze memoryał nie jest zredagowany, inicyatorowie zbierają podpisy; najgorliwiej tu pracuje redaktor „Viltisa". Nie wszyscy księża litwini chcą się podpisać, nie wiedząc, jak brzmieć będzie tekst memoryału.

Niedawno odbyło się zebranie członków wileńskiego związku nacyonalistycznego, na którem p. Kowaluk roztaczał szerokie plany co do otwarcia na prowincyi oddziałów związku, wprowadzenia kredytu narodowego, mającego wytworzyć handel rosyjski w kraju i silną klasę kupiecką, oraz ułatwienia inteligencyi rosyjskiej nabywania ziemi i nareszcie wyzwolenia chłopa białoruskiego z pod opieki polskiej przez organizowanie kółek rolniczych. Zgodnie z tym planem komitet ustanowił tymczasem cztery sekcye: 1) kredytu narodowego; 2) kółek rolniczych; 3) organizacyjną i 4) rozpowszechniającą książeczki ludowe. Co do sprawy wyborów, to członek bractwa świętego Ducha oświadczył, że archirej nie chce rozpraszać sił rosyjskich i uważa, że wszystkie organizacye rosyjskie iść winny pod sztandarem bractwa, organizacyi najstarszej i najlepiej broniącej rosyjskości i prawosławia.

E. W.

Echa procesu o miliony ks. Ogińskiego.

W swoim czasie gazety podawały wiadomość, iż wśród dokumentów konsystorza rzymsko-katolickiego w Petersburgu znaleziono niespodziewanie drugi egzemplarz testamentu zmarłego ks. B. Ogińskiego.

Jak się okazuje obecnie znaleziony testament jest zredagowany identycznie z testamentem, który spowodował spór w niedawnym procesie.

Egzemplarz ten, opatrzony podpisem świadka księdza Pietkiewicza miał być dla zatwierdzenia złożony w sądzie, w ostatniej wszakże chwili Pietkiewicz zląkł się i polecił sekretarzowi Monkiewiczowi zniszczyć testament. Monkiewicz obiecał to zrobić i nawet później mówił Pietkiewiczowi, iż niebezpieczny dokument został spalony. Mimo to, jak się okazało, Monkiewicz testamentu nie spalił, a wsunął go do szafy z dokumentami, skąd go później wydostano.

Potem, jak wiadomo, zamiast Pietkiewicza użyto do tej sprawy księdza Dąbrowskiego i nowy egzemplarz testamentu, podpisany przez niego został dla zatwierdzenia złożony w sądzie, przyczem stał się powodem sensacyjnego procesu.

Ciekawe jest, iż mimo osądzenia sprawców fałszerstwa spadkobiercy Ogińskiego dotychczas spadku po nim nie otrzymali. Przyczyną tego jest drugi proces, jeszcze nie zakończony, w którym jako pretendenci do spadku po ks. Ogińskim występują małżonkowie Hajdeburowie. Ci ostatni oboje — znajdują się obecnie w wileńskiej lecznicy dla umysłowo chorych, gdzie ich umieszczono w celu zbadania ich stanu psychicznego.

Apetyty niemieckie.

Nie od dziś wiadomo, że na Holandyę Niemcy mają wielki apetyt. A w planach strategicznych na wypadek wojny z Anglią jest przewidziane oddawna zajęcie przez armię niemiecką Holandyi i jej portów.

Ale apetyty coraz się zaostrzają.

Obecnie zjawiła się w Berlinie broszura pod tytułem „Holland, deutscher Bundesstaat", inspirowana przez Związek wszechniemiecki, której autor, p. Edmund Groh, radzi uprzedzić wypadki i, nie czekając na chwilę najwyższego

---

Maryan Dubiecki. 4)

Pobyt J. I. Kraszewskiego w Żytomierzu.

(1853—1860).

Obca stopa go depce, obojętne oko nie odczuwa głęboko jego piękności, nie użala się nad jego bliznami i ranami; same nazwy miejscowości zatracają się, znikają, nie przemawiają w sposób zrozumiały do myśli, do uczucia przybysza obojętnego, nieświadomego dziejów tych ziem.

Dla Kraszewskiego nietylko wytchnieniem była praca z ołówkiem w dłoni przy szkicowaniu krajobrazów nad Teterowem, wśród skał pogruchotanych, nagromadzonych w wielkie złomy, ale i z innych prac wytwarzał dla siebie wypoczynek wśród żmudnego literackiego trudu. Muzyka i malarstwo, które uprawiał z wielkiem zamiłowaniem, wielekroć były dla niego wypoczynkiem po wytężonych wysiłkach pracy literackiej, bądź naukowej. Jak w swych zajęciach literackich przerzucał się od jednej dziedziny pracy do innej, od powieści do fejletonu dla jednego z dzienników, od rozprawy archeologicznej do korespondencyi do „Gazety Warszawskiej", którą w owych czasach stale listami swymi cennymi zasilał, tak niemniej chętnie chwilowo rzucał pióro, aby ująć pendzel lub zasiąść do fortepianu...

„Parafiańskie miasteczko", jak go mienił Kraszewski, wcale muzykalne nie było. Muzyka poważna nie posiadała zwolenników. Miłośnik i znawca niepospolity muzyki, jakim był nasz pisarz, gorszył się tem niemało, iż artystów prawdziwych, dostojników sztuki, posiadających uznanie na szerokiej arenie świata, nie rozumiano, obojętnie witano, ze znudzeniem żegnano, podczas gdy szarlatani, różne miernoty, zdobywały uznanie, oklaski, zachwyty, przekraczające nawet próg sali koncertowej.

Z nikim więc prawie nie mógł podzielić się swemi pojęciami o muzyce, nie znajdował ludzi, z których by się grono dobrych wykonawców zawiązać zdołało. Jeden tylko, cieszący się w mieście pewną wziętością, nauczyciel muzyki Czapek, z pochodzenia czech, był człowiekiem umiejącym dobrą muzykę ocenić, z nim więc Kraszewski, w pierwszych paru latach swego w nowej siedzibie osiedlenia się, urządzał u siebie posiedzenia muzyczne, grywając na cztery ręce na fortepianie i fisharmonii. Brat wielkiego pisarza, Kajetan, również literat, muzyk i kompozytor, nadsyłał dużo swych utworów muzycznych, które całemi godzinami z Czapkiem były wykonywane. Gdy o tych utworach braterskich pisze, zachwyca się nimi, nazywa je „rozumnymi i wysokiego stylu".

Pobyt Kraszewskiego w Żytomierzu pod wielu względami stał się dźwignią podnoszącą to ciche, poczciwe, ale nieco drzemiące miasto na wyższy poziom kulturalny; zaczęli się doń ściągać ludzie znani bądź na polu literatury, bądź na innych stanowiskach, zaczęli osiadać tam na stałe lub dojeżdżać coraz częściej. Głucha parafiańsko-urzędnicza mieścina rozpoczęła przekształcać się stopniowo na ognisko wyższej kultury. Zaczęli więc do niego zaglądać i dostojnicy muzyki. W r. 1857 zawitał tam Apolinary Kątski. Podejmował go, rozumie się, głównie Kraszewski i wówczas, w tym skromnym domku przy Małej Cudnowskiej, rozlegały się często i długo wspaniałe akordy uczt muzycznych, w których brał udział Kątski, Kraszewski i paru innych niepospolitych muzyków z Kątskim przybyłych... Ta biesiada artystyczna trwała kilka tygodni. Kraszewski, w listach do brata tak o niej pisze: ...„Teraz, w czasie już trzytygodniowego pobytu u nas Apolinarego Kątskiego, ciągła muzyka przez dzień, lub codzień... Kątski w egzekucyi klasycznej nieporównany, Buddeus (fortepianista) wyborny —wiolonczela Stephens z Petersburga, wyborny także. Ciągła więc muzyka i nauka.. Wczoraj było trio... fortepian, skrzypce i organek, to jest Buddeus, Kątski i ja. Poszło wybornie!..." W tych ucztach artystycznych oczywiście miasto udziału nie brało. Były to zebrania ściśle, że tak powiem, poufne. Szczupłe grono bliższych, a znających się na muzyce tworzyło nieliczne audytoryum. Szersze koła miejskie miały możność korzystania jedynie z koncertów publicznych Kątskiego.

Jeżeli nie doceniano muzyki, z malarstwem było tam wcale nie lepiej. Kilku artystów wprawdzie posiadało miasto, ale niezbyt interesowano się ich pracami i nie posiadali oni dla pracy swej koniecznych warunków. Naprożno szukano modeli. Nikt nie chciał pozować, snać miano to za ujmę dla godności człowieka... Kraszewski o tem zjawisku wspominał, twierdząc, że Żytomierz „dla artysty (malarza) był miejscem dosyć niedogodnem, zamiłowanie sztuki zaledwie rozbudzać się zaczyna, a najpierwszych potrzeb braknie zupełnie. Żebrak nawet swej siwej brody i zachmurzonego czoła nie zechce dać za wzór"...*)

Najlepszy z malarzy ówczesnych żytomierskich, oddawna tam zamieszkały, Franciszek Zawadzki, nie znalazłszy w mieście innej pracowni, w stajni malował większe swe produkcye. W takiej to improwizowanej pracowni wytworzył najlepszy ze swych obrazów religijnych—N. Pannę—umieszczony w bocznej, prawej nawie kościoła po-bernardyńskiego... Artysta ten, zrażony warunkami ciężkimi, a może wierząc w szczęście za górami, zdobył się na krok, wtedy rzadko spotykany, wywędrował do Moskwy, miasta, również w owej epoce, jak i dziś, nic niemającego wspólnego ze sztuką... Po jego wyjeździe Żytomierz nie został jednak zupełnie pozbawiony malarzy: był Fabiański, Prosper Gorski, paru innych, mniej znanych, którzy nie wiele produkowali i, jak wszyscy tam wówczas, nie mieli ani możności, ani miejsca pokazania swych prac: o wystawach sztuki nikt na prowincyi wtedy nie marzył, upodobanie sztuki bardzo pomału rozwijało się. Kraszewski niemało dla tej garstki artystów zrobił, gdyż o ich pracach pisał w swych korespondencyach do gazet warszawskich. Było to dla zapomnianych w dalekiej prowincyi pracowników, pozbawionych wszelkich warunków dla twórczości artystycznej, niemałą podnietą do dalszych studyów. Kraszewskiemu to, prawdopodobnie, zawdzięczał Prosper Gorski, iż o nim coś mówić zaczęto w prasie warszawskiej, iż w światku polskim miłośników sztuki dowiedziano się o jego charakterystycznych ilustracyach przysłowi ludowych. Budziły te korespondencye jeżeli nie zamiłowanie, to przynajmniej zainteresowanie się dziełami sztuki; budzenie się wszakże nader maluczkie i powolne było; artyści, gdy nie posiadali innych zawodów, które by im zapewniały chleb powszedni, uciekali w świat szeroki, acz ten świat nie był wcale ani gościnny, ani polem właściwem do uprawy sztuki —taki był Franciszek Zawadzki—lub gaśli w zupełnym niedostatku, jak Prosper Gorski. O jego pracach pisano, czytano, mówiono, ale ich nie nabywano... Pomimo tej obojętności dla dzieł sztuki, Kraszewski twierdził, że Żytomierz więcej był przygotowany do poznania się na dobrym obrazie, niż na dobrej muzyce, chociaż o tę łatwiej"...

. . . .

Ziemianie wołyńscy, którzy w owej epoce korzystali jeszcze w znacznej części z pewnych przywilejów udzielonych im przez ces. Katarzynę II, w zamian za utraconą niepodległość kraju na wyborach, odbywanych co trzy lata, postanowili wybrać kuratorem szkół żytomierskich Kraszewskiego.

Działo się to w maju 1853 r., a zatem na kilka miesięcy przed jego osiedleniem się w mieście. Pierwsze hasło do tego obioru dał bez wątpienia Wincenty Piotrowski, ówczesny marszałek łucki, człowiek wielkiej zacności i statecznie przez życie całe stojący w szeregach wielbicieli wielkiego pisarza.

(D. c. n.)

---

*) „Wieczory Wołyńskie"; przez J. I. K., 1859. Lwów, Str. 59.

niebezpieczeństwa, zamienić już teraz Holandyę na państwo związkowe Rzeszy niemieckiej.

Wychodząc z założenia, że wojna na śmierć i życie z Anglią jest nieuniknioną, autor stara się wskazać środek, któryby zwycięstwo w tej walce przechylił na stronę niemiecką. Tym środkiem ma być wcielenie Holandyi do Niemiec.

Niemcy, zdaniem Groba, muszą Holandyę zająć, aby być w bezpośredniej bliskości „głowy nieprzyjacielskiego polipa", muszą mieć otwartą bramę do Anglii. Samo powiększenie floty, skutku, zdaniem autora, osiągnąć nie może, bo Anglia w stosunku, w jakim Niemcy siły zbrojne na morzu powiększą, powiększy także i swoje i zawsze będzie [illegible] przewagę. Do Anglii trzeba się [illegible] zbliżyć w taki sposób, aby przerzucenie armii lądowej jaknajmniejsze sprawiało trudności.

Autor nie przypuszcza, aby Holandya sama stawiała zbyt wielkie trudności wcieleniu do Niemiec. Korzyści, któreby zyskała ze współpracy z Niemcami panowania nad światem i ostatecznej porażki Anglii, są zbyt widoczne. Gdyby jednak opierać się miała i z powodu tego Niemcy narażone były na konflikt z innemi mocarstwami, Grob podaje inny jeszcze projekt otworzenia bramy do Anglii.

Otóż proponuje, aby koryto Renu zmienić i w okolicach Wesel przeprowadzić nowe przez Stadtloh, Gronau i Schüttorf do rzeki Ems, a następnie w okolicach Emden utworzyć warownię, z której Anglię zaczepićby można.

Zmianę koryta Renu uważa autor za możliwą i wskazuje przykłady. W r. 1862 dolny bieg rzeki Hoangbo w Chinach zmieniono całkowicie i przeprowadzono nowem korytem, długości 500 kilometrów, do zatoki Ozyli. Grob obszernie bardzo tłómaczy techniczną możliwość przeprowadzenia Renu innem korytem, w którym to razie Holandya sama musiałaby prosić o wcielenie do Niemiec, co znaczniebyby sytuacyę uprościło.

Gdyby jednak i to nie złamało oporu Holandyi, Niemcy przez samo przeprowadzenie ujścia Renu na terytoryum niemieckie zyskałyby silną strategiczną pozycyę. Bez najmniejszej przeszkody mogłyby wtedy z morza Bałtyckiego przez kanał cesarza Wilhelma, kanały Dollart-Jade i Ren Ems rzucić dywizye krążowników, torpedowców i łodzi podwodnych na kanał La Manche i „chwycić Anglię pod gardło", jak autor się wyraża. Handel angielski poniósłby nieobliczalne straty, dowóz żywności do Anglii byłby odcięty. Brzegi niemieckie bronione są przez miny, a gdyby przez wyżej wskazane drogi wodne torpedowce i łodzie podwodne niemieckie dostać się mogły do kanału La Manche, przekonałaby się Anglia, że położenie jej jako wyspy nie jest tak bezwzględnie bezpieczne.

Groh sądzi, że w obecnej chwili Holandya boi się jeszcze Anglii, aby nie zabrała jej posiadłości zamorskich; gdyby jednak wiedziała, że Niemcy przyjmą ją do swej Rzeszy, a zagrożona była odcięciem wód Renu, Wessel, Berkel i Vechte, które odprowadzićby innem korytem się dały, wobec widocznej ekonomicznej ruiny padłaby w objęcia Niemiec.

Nowe książki.

Ryszard Wagner przez Zdzisława Jachimeckiego. Wydawnictwo „Nauka i Sztuka" ilustrowanych monografii popularno-naukowych. Nakładem Towarzystwa Nauczycieli Szkół wyższych we Lwowie pod redakcyą Tadeusza Pini. Z 80 ilustracyami.

Wydawnictwo „Nauka i Sztuka" przysporzyło już nie mało pięknych i pożytecznych prac naszej literaturze monograficznej. Między innemi mieliśmy już: A. Sygietyńskiego „Maksymilian Gierymski", Stanisława Witkiewicza „Matejko", Jana Bołoz Antoniewicza „Grottger", Z. Wasilewskiego „Norblin", Edwarda Porębowicza „Dante" i wiele innych.

Obecnie jako XII tom wydawnictwa ukazała się niedawno monografia Wagnera, opracowana przez znanego muzyka-teoretyka Zdzisława Jachimeckiego.

„W stosunku do prawdziwie egzaltowanego sposobu załatwiania się z sprawą Wagnera w Niemczech, podzielonych na dwa bezwzględnie zwalczające się obozy pro i contra wobec Wagnera—pisze autor w przedmowie—wobec żywego zainteresowania się nią we Francyi i Anglii, patrzono u nas w stronę Bayreuthu długo bez zaciekawienia i zrozumienia. Bibliografia polskiej literatury wagnerowskiej jest tak mała, że z tak dawniejszych wymienić możemy jedynie szkic W. Gostomskiego, o innych zaś studyach raczej milczeć wypada... „Stojących na wysokości zadania przekładów poezyi dramatycznych Wagnera dokonali jedynie Teodor Mianowski i Leon Popławski (Pierwszy „Holendra tułacza" i „Walkiryę", drugi „Parsifala")... Licząc się wiec z faktem, że dzieła Wagnera są duchową własnością małej tylko części naszego społeczeństwa...", autor ujął treść tej książki w ten sposób, aby lektura jej, dawszy dokładny obraz żywota i prac Wagnera, zachęciła do dalszych na własną już rękę przedsiębranych studyów.

Na treść jej złożyły się następujące rozdziały: I. Lata nauki i pierwsze próby twórczości. Symfonia. Cztery uwertury („Polonia", „Kościuszko", „Die Feen", „Das Liebesverbot", Małżeństwo z Minną Planer, „Rienzi". II. Pobyt w Paryżu, „Holender Tułacz", „Saracenka", Wyjazd do Drezna. III. Przedstawienie Rienziego i Holendra w Dreźnie, Wagner kapelmistrzem opery królewskiej, „Tannhäuser", plan „Śpiewaków norymberskich". IV. „Lohengrin", udział w rewolucyi w latach 1848—1849, „Jezus z Nazaretu". V. Upadek rewolucyi i ucieczka Wagnera, Franciszek Liszt, zamieszkanie w Szwajcaryi, prace estetyczno-teoretyczne, „Opera i dramat", „Eine Mittheilung am meine Freunde". VI. „Pierścień Nibelunga". VII. Filozofia Wagnera. Przejście od Feuerbacha do Schopenhauera. Miłość ku pani Matyldzie Wesendanck. Koncepcya i wypracowanie „Trystana i Izoldy". VIII. Lata tułaczki, Paryż, Wiedeń, Praca nad „Śpiewakami norymberskimi", opieka i przyjaźń króla Ludwika II. Triebschen, Cosima Liszt. IX. Teatr Wagnerowski w Bayreuth, stosunek do Nietzschego. X. „Parsifal". XI. Wagner jako myśliciel i artysta.

Niefortunny zjazd.

Ostatnie posiedzenie zjazdu związkowców miało się odbyć w poniedziałek wieczorem, ale musiano zjazd zamknąć o dzień wcześniej z powodu całego szeregu zajść, które miały miejsce na sobotniem wieczornem posiedzeniu poufnem. Zajścia te spowodowały usunięcie się ze zjazdu delegatów włościan. Do rozłamu przyczynił się redaktor „Kołokoła" Skworcow, który zjawiwszy się niespodzianie na posiedzeniu poufnem wystąpił z całym szeregiem wniosków, proponując między innymi zwiększenie pensyi duchownym wiejskim i stosowanie ograniczenia praw cywilnych względem osób, odpadających od prawosławia. Włościanie zaprotestowali. Poparł ich tylko jeden duchowny, który oświadczył, iż byłoby wstydem dla duchowieństwa obarczać włościan zbyt uciążliwymi podatkami.

Do tej deklaracyi przyłączyła się znaczna część obecnych na sali.

W rezultacie wniosek Skworcowa mimo niezadowolenia leaderów związkowców musiano złagodzić. Rozłam wśród związkowców zaznaczył się jeszcze bardziej, gdy członek zjazdu Szczerbaniuk wypowiedział się za szkołami ministeryalną i ziemską na niekorzyść cerkiewno-parafialnej.

Na opinię wypowiedzianą przez posła do Dumy Państwowej, Wołodimierowa, że szkoły ziemskie i ministeryalne wydają rewolucyonistów, Szczerbaniuk nie bez humoru odrzekł, iż i on i prawie wszyscy włościanie obecni na zjeździe uczyli się albo w ziemskich, albo w ministeryalnych szkołach.

Zmieszany Wołodimierow wśród głośnego śmiechu włościan zeszedł z trybuny i beznadziejnie machnąwszy ręką opuścił posiedzenie.

Następny mówca Kochańczyk mówił o wyzysku ze strony duchowieństwa i mowa jego znalazła uznanie włościan.

Ogólną aprobatę wywołał wniosek mówcy, ażeby ziemie cerkiewne oddać małorolnym włościanom.

Na to przewodniczący Markow (2) oświadczył iż w sprawie tej nie dopuści do dyskusyi. Popędliwy zaś Konownicyn zakrzyknął, iż parochom ziemie dawała szlachta-obywatele i że nie pozwoli on nikomu tej ziemi duchowieństwu odbierać.

Markow zaczął potem wymyślać od „żydów", a włościanie na znak protestu opuścili salę.

Mimo namów włościanie nie chcieli być obecni na zamknięciu zjazdu i wielu z nich bezwłocznie opuściło Petersburg. Ostatnie zapowiedziane posiedzenie nie odbyło się.

W sprawie napadu na dziennikarza.

Policya zajęta jest obecnie stwierdzeniem nazwisk 6 wspólników Gołubiewa, którzy onegdaj dopuścili się brutalnej napaści na współpracownika „Posl. Now.". Dwóch z nich przyszło z rewirowym Liszczenko, który jak się okazuje wniósł na cele organizacyi „Dwugławyj Orioł" 300 rubli i jest honorowym członkiem takowej. L. ostatnio służył na Podole i dopiero przed paru dniami przeniesiony został na G. Sołomenkę. Spotkanie p. Puhacza z Liszczenką nastąpiło nie na ulicy, jak donosiliśmy o tem wczoraj, a w podwórzu przy wejściu do redakcyi „Dwugł. Orła". Gdy p. P. zażądał spisania protokółu Liszczenko udał się do redakcyi. P. kilka minut poczekał na dole, myśląc, iż rewirowy zawezwie go jako poszkodowanego do redakcyi, ale gdy nikt nie przychodził współpracownik „Posl. Now." sam zaszedł do redakcyi i ku swemu zdziwieniu zastał tam rewirowego, prowadzącego wesołą pogawędkę z Gołubiewem i jego towarzyszami.

Gdy p. P. poraz wtóry zażądał od rewirowego spisania protokółu, ten opuścił pokój, „związkowcy" zaś znowu rzucili się na P. drząc go razami. P. Puhacz zajście powyższe opisał szczegółowo w deklaracyi złożonej na ręce policmajstra z prośbą o zbadanie działalności rewirowego Liszczenki.

Podobną deklaracyę p. P. złoży również wyższej administracyi miejscowej. Poszkodowany został wczoraj zbadany przez lekarza miejskiego Bielawskiego, który orzekł, iż razy zadawane mu były jakimś twardem, tępem narzędziem.

Organizacya „Dwugławyj Orioł" w d. 21 maja obchodziła [illegible] rocznicę swego istnienia i z tej okazyi urządziła w lokalu swoim przy W.-Żytomierskiej Nr. 30 uroczystość, na którą zostali zaproszeni niektórzy przedstawiciele administracyi miejscowej. Z wielu wszakże zaproszonych przybyło zaledwie parę osób: naczelnik poł. zach. kol. żel. W. Szmidt i członek izby sądowej Tutkiewicz.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 24 (6) Boże Ciało. Ioanny.
Jutro 25 (7) Grzegorza V.I.

Wschód słońca o godz. 3 m. 53
Zachód słońca o godz. 8 m. 03.
Długość dnia godz. 16 m. 10

Kalendarzyk Historyczny.

6 czerwca n. st.

Roku 1818. W Winnogórze pod Środą w W. Ks. Poznańskiem umiera twórca legionów, generał polski, francuski i włoski, senator, wojewoda Królestwa Polskiego Jan Henryk Dąbrowski.

7 czerwca n. st.

Roku 1808. W bitwie pod Tudelą w Hiszpanii chlubnie odznacza się „pułk 1 lansyerów nadwiślańskich".

— Z powodu święta Bożego Ciała następny numer „Dziennika Kijowskiego" ukaże się w sobotę dn. 26 go b. m.

— **Z przystani P. T. G.** W niedzielę, dn. 27 b. m. Wydział sekcyi wioślarskiej Polskiego T-wa Gimnastycznego urządza dla członków T-wa, ich rodzin i zaproszonych gości tradycyjną wiosenną wycieczkę parostatkiem do Międzygórza.

Na wycieczkę został wynajęty duży i wygodny parostatek, który wyruszy z przystani T-wa (wprost ul. Andrzejowskiej) o godzinie 2 po poł.

Wydział wioślarski dokłada wszelkich starań, aby goście, którzy w wycieczce przyjmą udział, mile i wesoło spędzili kilka godzin na świeżem powietrzu. Na statku przez cały czas przygrywać będzie orkiestra wojskowa; kto zechce tańczyć znajdzie na statku i tę rozrywkę zorganizowaną.

W szeregu innych atrakcyi odbędzie się wyścig na kajakach stojąc, walka lancami stojąc na kajakach; gdy ściemnieje spalone będą ognie sztuczne.

Dla osób, które nie zaopatrzą się w prowianty, do usług będzie bufet z cenami umiarkowanemi na statku.

Bilety w cenie od 25 kop. do 1 rb. nabywać można przy wejściu na statek na przystani.

— **Zlot sokołów.** Kijowskie towarzystwo gimnastyczne „Sokół" zawiadomiło prezydenta miasta, iż w czerwcu r. b. w Pradze Czeskiej odbędzie się VI zlot słowiańskich towarzystw gimnastycznych i I zlot związku sokołów słowiańskich, w którym wezmą również udział rosyjskie stowarzyszenia sokolskie. Ponieważ na V zlocie rosyjski „Sokół" odznaczony został pierwszą nagrodą, towarzystwo kijowskie i w roku bieżącym chciałoby delegować swych członków, aby dać im możność zapoznać się z pracą nad fizycznym rozwojem młodzieży w towarzystwach gimnastycznych i zakładach naukowych. Ze względu jednak na brak gotówki w kasie towarzystwa, prosi ono radę miejską o udzielenie 1,000 rb. na koszty wysłania delegatów na zlot praski.

— **Składy komory celnej.** W ciągu 2 dni ubiegłych bawił w Kijowie architekt zarządu komór celnych R. Mejer, który oglądał nowo zbudowane składy komory kijowskiej, przyczem wyraził przekonanie, że niema konieczności burzenia tych składów, gdyż wystarczy wzmocnić pod nimi grunt i fundamenty. W celu uproszczenia robót i zmniejszenia kosztów, należy, zdaniem p. Mejera, ustawić na piętrach szereg kolumn betonowych, aby w ten sposób zmniejszyć ciśnienie dachu i sufitów na ściany boczne. Koszt powyższych robót p. Mejer oblicza na 40 tys. rubli.

Na budowę składów dla komory celnej rada miejska asygnowała ogółem 311 tys. rb. Z ostatniego sprawozdania komisyi kontrolującej wynika, że dotychczas wykonano zaledwie czwartą część robót, za które należy się około 80 tys. rb., wypłacono zaś przedsiębiorcy 66 tys. Dalej w swem sprawozdaniu komisya twierdzi, iż do budowy składów użyto materyałów w dobrym gatunku, a same roboty prowadzone były w granicach przyjętego przez miasto projektu zadawalająco.

O przyczynach „deformacyi" składów komisya kontrolująca nie uznała za możliwe się wypowiedzieć, uważając się za niekompetentną, pozostawiając to komisyi rzeczoznawców, ponieważ szczegółowe oświetlenie sprawy i ścisłe określenie przyczyn jest rzeczą nader ważną ze względu na możliwość sporu co do winy pomiędzy miastem i przedsiębiorcą Popławskim.

— **Nowy dom kontraktowy.** Komisya budowy nowego domu kontraktowego na ostatniem swem posiedzeniu rozpatrzała wszystkie projekty gmachu, zaaprobowane przez petersburski związek architektów i postanowiła odrzucić je wszystkie, jednocześnie zaś złożyć radzie miejskiej wniosek, aby zamiast domu kontraktowego wznieść olbrzymi pasaż miejski. Opracowanie planów pasażu komisya proponuje powierzyć za specyalnem wynagrodzeniem architektowi miejskiemu E. Bratmanowi. Projekt komisyi zarząd miejski postanowił wnieść pod obrady rady miejskiej na jednem z najbliższych posiedzeń.

— **Zmiany w sądownictwie.** Wiceprezes łuckiego sądu okręgowego Foreger von Greitenturn został mianowany członkiem kijowskiej izby sądowej.

— **Szosa kijowsko brzeska.** Naczelnik kijowskiego okręgu komunikacyi zawiadomił gubernialny zarząd ziemski, iż w sprawie oddania szosy kijowsko brzeskiej w granicach gubernii kijowskiej pod nadzór ziemstwa kijowskiego, ministerstwo komunikacyi, zgodnie z opinią ministra wojny, wypowiedziało się za pozostawieniem szosy pod swoim zarządem.

— **Dzierżawa teatru miejskiego.** Dnia 20 b. m. upłynął termin składania ofert na dzierżawę teatru miejskiego od 1 czerwca roku przyszłego do 1 czerwca r. 1918. Oferty złożyli przedsiębiorca teatru kazańskiego M. Maksakow i obecny antreprener teatru miejskiego M. Bagrow, który złożył 61 tys. rubli kaucyi. Zarząd miejski postanowił przekazać sprawę dzierżawy teatru do rozpatrzenia komisyi teatralnej.

OSOBISTE.

— P. Wacław Głębocki rodem z Wyszpola na Wołyniu ukończył politechnikę lwowską, jako inżynier-mechanik.

— AUTOMOBIL Z FAŁSZYWYM NUMEREM. Policya zatrzymała automobil jednego z adwokatów miejscowych, wskutek tego iż numer zarządu miejskiego na automobilu był fałszywy.

— OFIARA CHULIGANÓW. Na rynku Halickim kilku chuliganów napadło na M. Szarajewa i silnie go potłukło.

Poszkodowanego opatrzyło „Pogotowie".

— MŁODZI „DEZERTERZY". Onegdaj na G. Sołomence aresztowali I. Łukjanowa, Marczenkę i Łazarenkę, którzy zbiegli z rubieżowskiej kolonii dla małoletnich przestępców.

— SYSTEMATYCZNA KRADZIEŻ. A. Radzicki doniósł policyi, iż w sklepie jego na rynku Halickim w ciągu dłuższego czasu dopuszczano się systematycznej kradzieży. Jak się okazało, „pracowała" tam cała banda — A. Fajszewski, S. Rybalska, B. Wileński i T. Krawczenko przy pomocy jednego z subjektów Temlina.

Policya dokonała całego szeregu rewizyi, przyczem w mieszkaniach Fajszewskiego i Rybalskiej wykryła część kradzionych rzeczy.

— KRADZIEŻE. Przy ul. Trechświatitelskiej № 4 okradziono na 100 rb. mieszkanie Korolewskiego.

Ze sklepu Szewczenki (róg Włodzimierskiej i Żylańskiej) skradziono wina.

Z mieszkania Derenkowskiej (M. Wasylkowska 29) skradziono złoty łańcuszek.

Przy ul. Kuzniecznej № 60 okradziono Falkowskiego. Sprawczynię ostatniej kradzieży służącą Masiczewę aresztowano.

— UPADEK Z RUSZTOWANIA. W posesyi „Chateau" spadł z rusztowania i silnie się potłukł robotnik Kozaczenko. Poszkodowanego opatrzyło „Pogotowie".

— GŁOŚNA SPRAWA. Śledztwo w sprawie zabójstwa podczas świąt Wielkiej Nocy szwajcara domu № 2 przy ul. W.-Podwalnej Konstantego Mielnika przez podporucznika Iwana Szabanowa zostało już ukończone i sprawa przekazana została prokuratorowi kijowskiego sądu wojennego. Jak słyszeliśmy, ojciec zabitego wytoczył przeciwko zabójcy powództwo cywilne o 1,800 rb.

— TOPIELEC. W dniu 22 im maja w pobliżu mostu kolejowego rybacy wyciągnęli z Dniepru zwłoki młodego człowieka.

W kieszeni topielca znaleziono paszport na imię J. Teofiłowa, liczącego 23 lata. Zwłoki odwieziono do kostnicy przy szpitalu Aleksandrowskim.

— ŚMIERĆ NA ULICY. Onegdaj na ulicy Chorewej, zmarł nagle przechodzący przez ulicę jakiś 70-letni staruszek. Zwłoki odwieziono do kostnicy przy szpitalu Aleksandrowskim.

— SPROSTOWANIE. We wczorajszym numerze w artykule: „Sprawa szpiega niemieckiego" opuszczony został przez nieuwagę ostatni ustęp, który brzmi jak następuje:

„Dwunastego jednak maja do prokuratury suwalskiej zwrócił się minister sprawiedliwości Szczegłowitow z rozkazem uwolnienia Dresslera. Według ostatnich informacyi z rozkazu rządu berlińskiego Dressler opuszcza stanowisko komisarza w Eidkunach i prawdopodobnie otrzyma awans."

— ZNACZNY POŻAR NA PADOLE. Wczoraj około godz. 9 tej wieczorem na Padole przy ulicy Aleksandrowskiej w składzie towarów bławatnych „Br. Weintrob", wynikł z niewiadomej przyczyny pożar. Liczni oficyaliści firmy już opuścili skład, zamierzali wkrótce udać się na spoczynek i pracownicy buchalteryi — w tem zauważono dym w oddziale waty. Wezwano straż padolską ogniową, która zastała już część składu w płomieniach. Ogień szerzył się szybko. Wkrótce przybyły na miejsce pożaru jeszcze dwa oddziały straży i straż ogniowa ochotnicza. Zdołano uratować zaledwie nieznaczną część towarów. Składy były zaasekurowane w kilku towarzystwach ubezpieczeń od ognia. Straty wynoszą około 300 tysięcy rubli. Firma „Br. Weintrob" w ostatnich czasach przeżywała jakieś trudności finansowe, które zdołano usunąć drogą układów z wierzycielami. Obecnie bracia Weintrob mieli w najbliższym czasie przystąpić do podziału między sobą majątku.

Podczas pożaru ucierpiało dwóch strażaków: Szatunia, który spadł z dachu i potłukł się ciężko i Cechmister, który uległ oczadzeniu. Pogotowie opatrzyło poszkodowanych.

Pożar zgromadził liczne tłumy, które zaległy ulice znajdujące się w pobliżu palącego się składu.

— NOWY CYKLODROM. Na terenie starego cyklodromu kijowskiego (B. Bibikowski) urządzenie nowego toru wyścigowego jest już na ukończeniu. Tor zrobiony jest z betonu, długość jego wynosi 250 sążni. Przy torze wybudowano pawilion obliczony na 600 miejsc dla publiczności. Wartość wszystkich urządzeń sięga 10,000 rubli. Otwarcie nowego cyklodromu nastąpi w najbliższym czasie.

Wkrótce rozpoczną się wyścigi znanych kijowskich cyklistów.

Biuletyn Kijowskiej stacyi Meteorologicznej.

Dnia 23 maja (5 czerwca) 1912 r.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cel.	17,0	24,7	19,3
Barometr przy 0 w mm.	746,0	746,1	746,0
Stop. wilgotności w proc.	76	42	64
Kier. i szyb. wiat. (w m. nas.)	$PłdW_3$	$PłdW_6$	$WPłdW_2$
Chmur. wedł. 10 st. sys.	4	8	2
Ilość opadów w mm.	0,2	—	—

	od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.
Najw. temp. powietrza w ciągu doby	25,0
Najniższa	13,6
Przeciętna tem. pow. w ciągu doby	20,3
Wielol. przec. temp. pow. w ciągu doby	18,1

Ogólny stan pogody w Rosyi europejskiej z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Opady notowano na półn.-zach., miejscami na półn.-wschodzie i na wschodzie; temperatura niższa od normy na półn. zach. i wyższa w pozostałych rejonach.

Pogoda spodziewana: cieplej na półn.-zachodzie, ciepło w pozostałej Rosyi. Opady na skraju północy, opady przypadkowe, na poł.-zach. i u wybrzeży morza Bałtyckiego.

Z SĄDÓW.

O fałszerstwo weksli.

Wczoraj IV wydział kijowskiego sądu okręgowego rozpoznawał sprawę braci Piotra i Iwana Ignatjewów, oskarżonych o sfałszowanie wekslu.

Sprawa ta przedstawia się w następujący sposób.

Dnia 30 maja r. z. odbył się ślub Piotra Ignatjewa z Maryą Stankiewicz. Ojciec panny młodej dał zięciowi 1,000 rb. obiecanego posagu, przyczem 500 rb. gotówką, resztę zaś wekslami. Obecny przytem brat narzeczonego Iwan poradził Stankiewiczowi, aby zamiast jednego wekslu na 500 rb. wydał 4 weksle, tłómacząc, iż łatwiej mu będzie spłacić dług częściowo. Stankiewicz nie sprzeciwiał się temu i Iwan natychmiast dał mu 4 blankiety wekslowe, z których każdy był na 500 rb., Stankiewicz zaś podpisał się na nich, przyczem na dwóch napisał sumę 100 rubli, na dwóch innych zaś 150 rubli.

Wkrótce po ślubie Marya zmuszona była powrócić do ojca z powodu złego obchodzenia się z nią męża.

W listopadzie tegoż roku brat Stankiewicza Grzegorz dowiedział się, iż Iwan Ignatjew w Towarzystwie wzajemnego kredytu zdyskontował weksel jego brata na 400 rb. Po zasięgnięciu bliższych informacyi okazało się, iż w początkach listopada do kijowskiego handlowo-przemysłowego Towarzystwa wzajemnego kredytu zjawili się obaj bracia Piotr i Iwan Ignatiewowie i przedstawili 4 weksle Stankiewicza na ogólną sumę około 2,000 rb. Trzech weksli nie przyjęto, gdyż były na nich widoczne poprawki, jeden zaś na 400 rubli zdyskontowano.

Po obejrzeniu wekslu tego przez kaligrafów, powołanych w charakterze biegłych, uznali oni, że weksel ten wystawiony był początkowo na 100 rb., lecz później jedynkę innym atramentem przerobiono na czwórkę do napisu zaś „sto" (literami), dopisano z lewej strony „cztery"; jednocześnie biegli stwierdzili, iż poprawki owe dokonane zostały tą samą ręką i tym samym atramentem, co i tekst wekslu.

Obaj oskarżeni do winy się nie przyznali, dowodząc, iż w dniu ślubu Piotr Ignatjew otrzymał od teścia weksli na 1,000 rb. i jeden z nich po wypełnieniu tekstu, zdyskontował potem w Towarzystwie wzajemnego kredytu, którego jest członkiem.

Bronił adw. przys. W. Matusiewicz.

Podczas badania świadków wyjaśniło się, iż autorem całej afery z wekslami był Iwan Ignatjew, którego też winę sędziowie przysięgli stwierdzili w werdykcie swoim, uniewinniając jednocześnie Piotra Ignatjewa.

Sąd skazał Iwana Ignatjewa na pozbawienie szczególniejszych praw i przywilejów oraz 3 lata i 6 miesięcy rot aresztanckich.

Nieudane oszustwo.

W nocy z d. 1 na 2 czerwca r. z. na stacyi Nieżyn kolei Moskiewsko-Kijowsko-Woroneskiej otrzymano 2 ładunki wysłane za zaliczeniem kolejowem ze stacyi Homel kolei Libawsko-Romeńskiej. Załączony przy nich fracht pod № 10962 opiewał, iż w pakach znajdują się „separatory", za które odbiorca winien uiścić 627 rb. Po kilku dniach fracht ów został zwrócony na stacyę Homel z notatką, iż na stacyi Nieżyn odbiorca zapłacił 627 rb., które należy wydać nadawcy ładunku. Pomimo urzędowego zawiadomienia urzędnicy stacyi Homel powzięli pewne podejrzenie co do notatki o odbiorze pieniędzy na stacyi Nieżyn i naczelnik stacyi Homel zakomunikował o tem telegraficznie naczelnikowi stacyi w Nieżynie.

Z otrzymanej odpowiedzi okazało się, iż oba wyżej wspomniane ładunki na stacyi Nieżyn przez nikogo nie zostały wykupione i stacya owa nie zawiadamiała o tem wcale stacyi Homel. Jednocześnie przekonano się, że fracht dotyczący obu ładunków i zawiadomienie o wysłaniu ich za zaliczką kolejową zniknęły z biura towarowego, gdzie powinny były znajdować się do czasu wykupienia ładunków przez odbiorcę, a po rozbiciu pak okazało się, że zamiast wskazanych we frachcie separatorów zawierają one zawinięte w słomę cegły i rozmaite stare żelastwo. Wówczas stało się jasnem, że frachty i inne dokumenty dotyczące owych ładunków nie zginęły wypadkowo, lecz zostały ukradzione w celu otrzymania od kolei 627 rb.

Po przeprowadzeniu dochodzenia, a następnie śledztwa pierwiastkowego okazało się, iż oba ładunki wysłane zostały z Homla do Nieżyna przez mieszkańca Nieżyna L. Modrowa. Podczas badania Modrow początkowo zapierał się, później jednak oświadczył, iż powyżej opisane oszustwo popełnił w porozumieniu z urzędnikiem stacyi Nieżyn T. Mszanieckim, za którego radą pojechał do Homla i wysłał stamtąd cegły i stare żelastwo za zaliczką kolejową w sumie 627 rb., poczem powrócił do Nieżyna i wręczył Mszanieckiemu dublikat frachtu i wydane mu na stacyi Homel zaświadczenie o wysłaniu towaru za zaliczką. Po upływie kilku dni Mszaniecki przyniósł mu zawiadomienie stacyi Homel o wysłaniu ładunków za zaliczką oraz kopertę opatrzoną już stemplami stacyi Nieżyn i udzielił mu wskazówek, w jaki sposób należy wypełnić puste miejsca na blankietach, poczem Modrow z dokumentami udał się do Homla w celu otrzymania pieniędzy, lecz stacya mu ich nie wydała.

Do powyższego dodał on, iż w razie otrzymania pieniędzy miał on zachować dla siebie tylko 150 rb., pozostałe zaś oddać Mszanieckiemu.

Mszaniecki do żadnej winy się nie przyznał, twierdząc, iż w aferze tej nie brał żadnego udziału.

Z powodu pewnych wątpliwości co do normalnego stanu władz umysłowych Modrowa został on oddany pod obserwacyę lekarską, na podstawie której komisya sądowo-lekarska uznała go za zdrowego na umyśle.

Onegdaj powyższą sprawę rozpoznawał nieżyński sąd okręgowy z udziałem sędziów przysięgłych, którzy stwierdzili winę Modrowa, uznając go jednocześnie za nienormalnego pod względem władz umysłowych, Mszanieckiego zaś uniewinniono.

Na mocy werdyktu przysięgłych sąd uwolnił Modrowa od kary.

Bronili adw. przys. Kurkowski i pom. adw. przys. Wysocki z Kijowa.

Sprawa prasowa.

Wczoraj kijowska izba sądowa rozpoznawała sprawę byłego redaktora gazety „Kijewskaja Poczta" M. Grygorjewa, oskarżonego z art. 1034 kodeksu karnego za zamieszczenie w wymienionej gazecie artykułu p. t. „Państwowe kasy oszczędności", w którym czasowy komitet do spraw prasowych upatrzył wzbudzanie wśród ludności niechęci względem działalności rządowych kas oszczędności. Sąd okręgowy skazał M. Grygorjewa na 50 rb. grzywny, poczem obrońca skazanego pom. adw. przys. M. Brantman przeniósł sprawę do izby sądowej.

Wczoraj druga instancya zatwierdziła wyrok sądu okręgowego.

PRZYJECHALI DO KIJOWA:

Hotel François: pp. Jan Alberski z Warszawy; Bolesław Dubikowski z Iwankow. c; Michał Marcelli z Warszawy; Aleksander Wicherkiewicz z Warszawy; Wiktor Arstamonow z Białgradu; Piotr Kochno z Petersburga; Ludwik Mościcki z Włodz.-Wol.; Otton Tile z Petersburga.

Hotel Continental: pp. Teresa i Emil Sołakrup z Moskwy; Kaldżi Gerabet z Odesy; inżynier Beker Hugo z Warszawy; Aładżidi Elżbieta z Odesy; Fryderyk Mejer z Warszawy; Włodzimierz Bobriszczew Puszkin z Petersburga; kupiec z Charkowa; Winogradow Morduck, Jan Bułyczew z Moskwy; inżynier Franciszek Giertych z Sosnowca, Grzegorz Brejtman z Odesy; Mikołaj Wulfson z Charkowa; Michał Krupienski z Besarabii; Bronisław Ribicki z Besarabii.

Hotel Ermitage: pp. Inżynier Mikołaj Rokoszow z Proskirowa; Piotr Majewski z Proskirowa; Anna Dołgowa z Zwinogródki; Mikołaj Tituszkow z powiatu jałtyńskiego; hrabina Eugenia Kapnist z zagranicy; Wasyl Girson z Odesy; Mitrofan Popsuj-Szajko powiatu goszelskiego.

Hotel Rosya: pp. Marya Aleksandrowa z Czernihowa; Wiktor Kozłowski z Olszanicy; Warwara Tomaszewska felczerka z Charkowa; Elżbieta Elińska z Charkowa; Aleksander Szczegolew ze Lwowa; Dimopuło Spiridon z Jekaterynosławia; Włodzimierz Ogłoblin urzędnik policyi; Michał Timoszewski i Pelagia Timoszewska z Kobytki.

Hotel Hładyniuka: pp. Jewgraf Szulc dyrektor Grigorowskiej cukrowni; Włodzimierz Butkiewicz z Białej-Cerkwi; Kazimierz Brudziewicz z Bałty; Wasyl Koturycki z Kowla; Feliks Borowski z Taganrogu; Autoni Fogulski z orłowskiej gub.; Włodzimierz Kusakow z Rylska; Zynaida Rubanisto z Humania; Piotr Meo z kijowskiej gub.

Grand Hôtel: pp. Paul Blum z zagranicy; Grzegorz Mołoski; Stefan Elendzki z Lublina; Edmund Darman z Warszawy; Eugeniusz Braun z Petersburga; Oskar Celadt z Moskwy.

Hotel Francuski: pp. Aron Chodżan z Mikołajowa; Mojżesz Orłow z Warszawy; Borys Łurje z Moskwy; Arkad. Jarosławcew z Moskwy; Jan Koziura z Orenburga; Wasyl Seliwanow z Elisawetgradu; Awg. Podhorski z podolskiej gub.; Ian Kostenko kas. Motińskiej cukr.

Hotel Universal: pp. Aleksiej Abramowicz z Czerkas; Mikołaj Omelczenko z Czernihowa; Gabryel Zawgorodnij z Nieżyna.

KRONIKA POLSKA.

— **Z piśmiennictwa.** Na podstawie uchwały walnego zgromadzenia „Towarzystwa miłośników języka ojczystego wskrzeszone zostało po długiej przerwie, wydawnictwo miesięcznika „Zachęta". Celem jego jest przestrzeganie czystości języka oraz wykazywanie błędów językowych i usuwanie wyrazów obcych, które każą nasz język, a które łatwo zastąpić wyrazami swojskimi, wreszcie zwracanie uwagi czytających na prawidła gramatyczne. Pismo wychodzi we Lwowie.

— **Z „Czytelni Polsk akademików górn w Przybramie"** „Czytelnia Polska akademików górniczych w Przybramie udziela przez cały rok wszelkich informacyi dotyczących studyów na Akademii Górniczej (K. K. Montanische Hochschule in Pribram) oraz warunków życia i pobytu na miejscu. Ponadto w czasie wakacyjnym udzielają żądanych wyjaśnień na Królestwo Polskie kol. kol.: Małagowski Stanisław (Warszawa, Koszykowa 51 m 4, telef. 231—72) oraz Jackowski Maryan (Zagłębie Dąbrowieckie, powiat będziński, kopalnia „Grodziec".

Referat Akademii wysyła na żądanie gratis program studyów.

— **Pielgrzymka do Lourdes.** Z Warszawy wyjedzie w końcu lipca r. b. pielgrzymka do Lourdes przez Berlin, Kolonię, Paryż z kapłanami i lekarzem na czas 2 tygodni; dla grupy zaś osób chcących powracać przez Rzym, Wenecyę, Florencyę i Wiedeń, czas podróży określono na 3 tygodnie z górą.

Znajomość języków nie potrzebna. Koszty wynoszą 100 rb. tygodniowo w III klasie, a 125 w klasie II bez żadnych wydatków ani dopłat w drodze. Paszporty zagraniczne lub półpaski każdy sobie wcześniej winien wyrobić. Zapisy przez cały czerwiec w biurze pielgrzymki do Lourdes w Warszawie Aleja Ujazdowska 14 m. 14.

Osoby słabowite, pragnące korzystać z bezpłatnych kąpieli w Lourdes, winny wyjechać w drogę w towarzystwie drugiej osoby, którąby przy wsiadaniu i wysiadaniu z wagonu pomocną być mogła.

— **Z prasy.** Numer 2 niedawno założonego „Miesiąca Ilustrowanego" przedstawia się bardzo okazale zarówno pod względem zewnętrznym, który nie pozostawia nic do życzenia, jak i co do treści bardzo urozmaiconej i zajmującej. Znajdujemy tu utwory takich autorów, jak Daniłowski, Gawiński, Gomulicki, Laskowski (El), Lenartowicz, Zenon Pietkiewicz, Umiński, a także prócz nowel i poezyi parę artykułów treści naukowej i dział aktualny, w którym zwraca na siebie uwagę doskonała serya portretów z ostatnich procesów. Dział aktualny bardzo dobrze opracowany, i dobór oraz liczba ilustracyi stawiają „Miesiąc Ilustrowany" w rzędzie najlepszych wydawnictw tego rodzaju za granicą.

OFIARY.

W Redakcyi „Dzien. Kij." złożyli:

Na kuracyę limanową dla dzieci przy Tow. dobr.: pp. M. i B. Dobkiewiczowie, w czwartą rocznicę śmierci ukochanej córki ś. p. Konstancyi 10 rb.

Na bezpłatne obiady dla niezamożnych stud. pol. przy taniej kuchni Koła Kobiet: p. J. T. 1 rb.

Na Tow. polsk. kolon. letnich „Dzieci—Dzieciom": pp. Juraś i Tola 1 rb., Staś Walicki 2 rb., Lewek Walicki 2 rb., Renia i Ryś Chwalibogowie 3 rb.

Na wpis dla niezamożnych uczenic szkoły p. Wołodkiewiczowej: p. Marya Morgulec, za pośrednictwem p. Józefata Andrzejowskiego, wzamian udziału w majówce 10 rb.

Sprostowanie: w № 130 „Dz. Kij." w rubryce ofiar „na bezpłatne obiady dla niezamożnych stud. pol. przy taniej kuchni Koła Kobiet" p. E. Żurowski 100 rb. — należało wydrukować w sposób następujący: „na tanią kuchnię — dla stud. polaków pp. Eugeniuszowie Żurowscy 100 rb." — co niniejszem prostujemy.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej).

O uniwersytet ruski.

Wiedeń (AP). Partya ukraińska w parlamencie austryackim postanowiła odrzucić jako

nie podlegający debatom, projekt reskryptu cesarskiego w sprawie uniwersytetu ruskiego na mocy którego utworzenie uniwersytetu ma nastąpić w ciągu 10 lat.

Wystawa w Lublinie.

Lublin (AP.) Otwarto krajową wystawę koni i hodowli bydła.

Szpiegostwo.

Wiedeń (Wł.) Aresztowana we Lwowie pod zarzutem szpiegostwa na rzecz obcego mocarstwa niejaka Koinig utrzymuje, iż jest siostrą, Gastinga.

Kraków (Wł.) Aresztowano tu pod zarzutem szpiegostwa sześciu urzędników kolejowych.

Samobójstwo.

Berlin (Wł.) Zastrzelił się kapitan podejrzywany o kradzież rysunków, wyjaśniających konstrukcyę nowych armat.

Car Ferdynand w Wiedniu.

Wiedeń (AP). Car bułgarski wręczył cesarzowi łańcuch do orderu św. Cyryla i Metodego.

Walka z obstrukcyą w parlamencie węgierskim.

Budapeszt (AP.) Izba posłów. Na posiedzeniu wieczornem opozycya urządziła piekielną obstrukcyę. Prezydent trzykrotnie przerywał posiedzenie. Do sali weszło 20 policyantów poczem hałas na ławach opozycyi wzmógł się. Komisarz parlamentu wskazuje posłów, którzy na mocy rozporządzenia prezydenta mają być usunięci z sali. Pomimo próśb wielu posłów by nie wykonywano tego rozkazu, inspektor policyjny wyprowadza z sali na ulicę znaczną ilość posłów w tej liczbie Gustha.

Budapeszt (AP.) Ogółem z sali posiedzeń wyprowadzono 23 posłów. W kilka minut potem posiedzenie zostaje wznowione. Pozostali członkowie opozycyi hałasują i zmuszają prezydenta do ponownego przerwania posiedzenia. Do sali wchodzą policyanci i wyprowadzają jeszcze 14 członków opozycyi. Po wznowieniu posiedzenia pozostali członkowie opozycyi i Apony'i na ich czele opuszczają salę. Prezydent Tissa wskazuje, że obowiązkiem prezydenta jest utrzymanie porządku i spokoju w parlamencie. Wobec niemożebności przywrócenia spokoju w izbie w inny sposób, zmuszony był uciec się do pomocy policyi. Prezydent proponuje oddać wyprowadzonych posłów do rozporządzenia komisyi poselskiej nietykalności osobistej. Wniosek przyjęto jednogłośnie. W odpowiedzi na wniosek prezydenta, by z powodu zajść porannych nawołać niektórych posłów do porządku rozlegają się oklaski i okrzyki: „Niech żyje Tissa". Telegdi, wskazując jaki uszczerbek wyrządza obstrukcya powadze kraju oraz ekonomicznemu jego rozwojowi oświadcza, że prezydent wykonał wolę większości i spełnił swój obowiązek. Mówca przedstawia podpisaną przez 230 posłów rezolucyę aprobującą postępowanie prezydenta, która przyjęta została jednogłośnie.

Następnie rozpoczęły się debaty nad projektem prawa o honwedach.

Ruch strajkowy.

Londyn (AP). Po naradzie w ministerstwie spr. wewn. przywódcy ruchu strajkowego oznajmili robotnikom o doręczeniu rządowi ultimatum, zapowiadającego wznowienia pracy li tylko po ponownem przyjęciu wszystkich robotników. Narodowy związek robotników przedsiębiorstw transportowych postanowił ogłosić strajk powszechny w razie niedojścia do skutku komisyi kompromisowej. Pracodawcy w instytucyach portowych postanowili przyjąć przychylnie propozycye rządu pod warunkiem wznowienia pracy w całym porcie londyńskim.

Oviedo (AP). Doszło do starcia pomiędzy strajkującymi górnikami, a żandarmami. Jeden robotnik został zabity i jeden raniony. W różnych okolicach zastrajkowało 15 tys. górników.

Z Persyi.

Petersburg (Wł.) Donoszą z Teheranu, iż zmarł wskutek ran wódz plemienia Kałgorów-Dawidżan, główny sprzymierzeniec Solar-ud Douleha. Zgon Dowidżana uważany jest za koniec przedsięwzięcia Solar-ud Douleha.

Uszkodzony pancernik.

Waszyngton (AP). Pancernik „Arkanzas" podczas próbnego pływania koło wybrzeży Menu, wpadł na mieliznę i odniósł uszkodzenia.

O panowanie nad morzem Śródziemnem.

Paryż (AP). Według informacyi gazety „Matin" Francya postanowiła niezłomnie trzymać na morzu Śródziemnem flotę, przewyższającą połączone floty Austryi i Włoch.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż (AP). Po głosowaniu nad projektem reformy wyborczej izba uchwaliła przejście do drugiego czytania. Poincaré oświadczył, że wniesie kompromisowy projekt prawa, który połączy większość republikańską. Następnie minister oświadczył, że postawi w obu izbach kwestyę zaufania.

Z parlamentu angielskiego.

Londyn (AP). Grey odpowiadając na pytanie w sprawie załagodzenia wojny włosko-tureckiej oświadczył, że wymiana zdań, mająca na celu wynalezienie odpowiedniego gruntu do rozpoczęcia rokowań, nie doprowadziła jeszcze do zadawalającego rezultatu. Odpowiadając na drugie zapytania Grey oświadczył, że nic nie może zakomunikować o odwiedzinach Niemiec przez lorda Haldane'a, dodając, że Haldane nie nawiązywał stosunków z działaczami politycznymi i że jego podróż do Berlina, nie miała charakteru politycznego.

Nowa partya.

Serajewo (AP) Ukonstytuowała się trzecia partya sejmu serbskiego, składająca się z sześciu posłów z tak zwanej grupy Mostara, na czele której stoi adwokat Wasiljewicz. Partya narodowo-radykalna dąży do zjednoczenia wszystkich serbów kraju.

Deportacya.

Tryest (AP). Z pobudek natury politycznej wysłany został z Austryi znany socyolog, profesor uniwersytetu rzymskiego Sigele

Walka z chunchuzami.

Cycykar (AP). Na skutek prośby kupców chińskich o obronę od chunchuzów, którzy rozłożyli się obozem w pobliżu stacyi „Mańgou" i żądają 20 tys. rb. okupu, posłany został oddział złożony z dwóch secin straży pogranicznej i oddziału kartaczownic pod dowództwem rotmistrza Linickiego.

Wpadłszy na ślady bandy oddział puścił się za nią w pogoń.

Dn. 2 go maja o g. 10-ej zrana wywiązała się potyczka. Bitwa trwała do trzeciej godziny popołudniu. Chunchuzi pod dowództwem b. oficera wojsk cycykarskich ubrani w uniform żołnierzy chińskich, bronili się rozpaczliwie zostali jednak rozproszeni, pozostawiając na placu boju 7 trupów, w tej liczbie pomocnika dowódcy i około 30 rannych, 1-go wzięto do niewoli. Ze strony rosyjskiej poległ gefrejter Jarowienko raniony został podporucznik i trzej szeregowcy. Rotmistrz sztabu Szpakowski został kontuzyonowany. Koni zabito 10 i raniono 14.

W przeddzień z tą samą bandą miał starcie oddział chiński liczący 300 ludzi, lecz został rozbity.

Kolej transperska.

Londyn (AP). Po naradzie w sprawie kolei transperskiej, która się odbyła w ministerstwie handlu przy udziale przedstawicieli ministerstw do spraw Indyi i spraw zagranicznych Greyowi doręczono memoryał, ustanawiający jednakowy udział Anglii, Rosyi i Francyi w finansowaniu przedsiębiorstwa.

Poprzednio projektowano przyznać uczestnikom rosyjskim, jako inicyatorom projektu większe prawa niż angielskim i francuskim. Grey oponował przeciwko takiemu podziałowi, któryby wytworzył przewagę żywiołu rosyjskiego. Banki rosyjskie zawiadomiły o swej zgodzie na zmianę początkowego projektu. W ten sposób równy udział trzech krajów jest zabezpieczony. Według posiadanych informacyi Rosya nie będzie oponować przeciwko zapatrywaniom rządu indyjskiego na zmianę szerokości toru.

Zawieszenie pisma.

Moskwa (AP.) Faktyczny redaktor „Kopiejki" Auzimirow za artykuł „Zabrodiło" w numerze 153 skazany został na rok fortecy, a redaktor Chowanow na grzywnę w kwocie 300 rb. Gazeta zawieszona została na zawsze.

Sprawa o morderstwo Skopińskiego.

Sewastopol (AP.) Sąd wojenno-okręgowy po rozpatrzeniu sprawy o zamordowanie w pociągu prokuratora izby sądowej Skopińskiego, skazał uczestnika zabójstwa, włościanina Kolesnikowa na śmierć przez powieszenie.

Wyjazd ministra wojny.

Jałta (AP.) Minister wojny wyjechał do Petersburga.

Z komisyi obrony państwowej.

Petersburg (AP.) Komisya obrony państwowej zaaprobowała projekt memoryału w sprawie wyasygnowania funduszów na budownictwo okrętów wojennych na pięciolecie od 1912—1916 r.

Zgon posła.

Petersburg (AP.) Zmarł poseł do Rady Państwa, inżynier, generał Rerberg.

Nad Leną.

Bodajbo (AP.) Generał-gubernator irkucki rozpoczął oględziny kopalń.

Ulewa.

Kazań (AP). Straszna ulewa wyrządziła duże spustoszenia w mieście i w okolicy. W niektórych domach zatopione zostały sutereny. Woda zalała maszyny wodociągowe.

Z Rady ministrów.

Petersburg (AP). Rada ministrów uznała za niemożliwy do przyjęcia, wniosek prawodawczy opatrzony podpisami 33 posłów do Dumy, o przyznaniu pierwszeństwa w nabywaniu gruntów prywatnych włościanom i osobom innych stanów zamieszkującym w okolicy, w której ziemia się sprzedaje.

Petersburg (AP). Rada ministrów zaaprobowała wniesiony do Dumy projekt prawa o zmianie sposobu wytaczania procesu osobom, których adres jest nieznany.

Kara śmierci.

Nowoczerkask (AP). W sprawie ograbienia biura kopalni Błagowieszczeńskiej Zarembo skazany został na powieszenie. Sąd wojenny, biorąc pod uwagę okoliczności łagodzące, postanowił poczynić starania o zamianę kary śmierci na katorgę.

Katastrofa kolejowa.

Chmielnik (AP). Na stacyi Chmielnik rozbił się pociąg towarowy, wskutek czego ruch pociągów przerwany został na całą dobę. Kilka osób rannych.

Dzieje karyery Raczkowskiego.

Petersburg (Wł.). „Wiecz. Wrem." w dalszym ciągu zamieszcza rewelacye, dotyczące działalności Raczkowskiego. Przed kilkunastu laty Raczkowski przy współdziałaniu agenta policyi francuskiej Gansena usiłował zainscenizować sprawę o rzekomy zamach na życie Wysokiej osoby z Rosyi. Rząd francuski nie chciał pozwolić na dokonanie aresztowań. Wówczas Gansen i Raczkowski pojechali do Kopenhagi, gdzie znajdowali się Wysocy goście rosyjscy — i przedstawili sprawę w ten sposób, że Francya zgodzi się na aresztowanie terorystów, o ile Rosya pragnie zawiązania z nią ściślejszych stosunków przyjaznych.

Gansen następnie oświadczył w Paryżu, że Goście rosyjscy przybędą do Paryża o ile aresztowani zostaną teroryści. Aresztowań dokonano. Przyjaźń rosyjsko-francuska została ustalona. Raczkowski otrzymał nagrodę, Gansen oprócz nagrody pieniężnej order Stanisława, a Gorting został zaliczony na służbę państwową.

Rewizya.

Petersburg (Wł.). „Birż. Wied." donosza, iż niebawem dokonana zostanie rewizya całego szeregu instytucyi, które kierują sprawami żywnościowemi i włościańskiemi.

Sąd a polityka.

Petersburg (Wł.). Do „Rieczi" piszą z Niżnego Nowogrodu, że od prezesa miejscowego sądu okręgowego Filippowa (rozwiedzionego męża Wiery Figner) zażądano udzielenia informacyi o prawomyślności sędziego, który w czasie narad sędziowskich ośmielił się wystąpić w obronie oskarżonych. Filippow podał się do dymisyi.

Sprawa budowy floty.

Petersburg (Wł.). Październikowcy w sprawie kredytów na budowę floty zdecydowali się na poczynienie rządowi ustępstw. Na decyzyę tę wpłynęła rozmowa premiera z leaderami październikowców. Premier zdołał przekonać ich, iż kredyty na budowę floty nie mogą być zmniejszone

W sądzie handlowym.

Petersburg (Wł.). Wobec zniknięcia w Petersburskim sądzie handlowym aktów kilku spraw wyznaczono specyalną rewizyę sądu. Między innemi zginęły akty sprawy, przekazanej senatowi. Urzędnicy sądu twierdzą, że akty tej sprawy zginęły w senacie, urzędnicy senatu utrzymują, że stało się to w sądzie handlowym.

Zaprzeczenie.

Petersburg (Wł.). Zaprzeczono pogłoskom o zamierzonej nominacyi gubernatorem posła do Dumy Państwowej Czichaczewa,

Krwawe zajście.

Groznyj (Wł.). Naczelnik rewiru, wydziału kizlarskiego Kużelew wystrzałami z rewolwerów zranił byłego naczelnika rewiru Juzakowa i inżyniera Kurumowa.

Uroczystości moskiewskie.

Petersburg (Wł.). Posłom do Dumy wyjeżdzającym na uroczystości moskiewskie ministerstwo komunikacyi udzieli specyalnego wagonu.

Między innymi wyjadą do Moskwy, Rodzianko, Guczkow, ks. Wołkonskij.

Aresztowanie komitetu strajkowego.

Petersburg (Wł.). „Wiecz. Wrem." donosi, jakoby aresztowany został komitet robotniczy, który kierował ostatnimi strajkami w Petersburgu.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Duma Państwowa.

Posiedzenie z d. 23 maja.

Przewodniczy *ks. Wołkonskij*.

Na porządku dziennym rozważanie według artykułów projektu prawa o prywatnych zakładach naukowych i kursach.

Art. 27 przyjęty został z poprawką *Kowalewskiego*, głoszącą, że osoby płci męskiej, które nie ukończyły nauk w średnim zakładzie naukowym i nie odpowiadają warunkom wymaganym do wstąpienia do odnośnego wyższego zakładu naukowego mogą być dopuszczane do egzaminów za zezwoleniem ministra oświaty. Świadectwa z ukończenia studyów w tych prywatnych wyższych zakładach naukowych, w których poziom wykładów będzie uznany przez ministra za równoznaczny z uniwersyteckim i które będą znajdować się pod najbliższą kontrolą ministra będą równoznaczne z patentami uniwersyteckimi.

Artykuł 28 przyjęty został w redakcyi *von Anrepa*, według której ziemstwa, miasta, stany i gminy mają prawo wydawać prywatnym zakładom naukowym i kursom jednorazowe zapomogi. Wyznaczenie zapomogi ze skarbu uzależnia się od wykładania w pomienionych zakładach naukowych wszystkich przedmiotów w języku rosyjskim, z wyjątkiem religii i języka ojczystego.

Odrzucono wniosek *Timoszkina* o uzupełnieniu artykułu 30 uwagą orzekającą, że do prywatnych zakładów naukowych, korzystających z zapomogi skarbu ziemstw, miast i t. d., stosuje się norma procentowa dla żydów.

Pozostałe artykuły projektu prawa przyjęto w redakcyi komisyi.

Następnie Duma prawie bez dyskusyi uchwala 63 projekty prawa w tej liczbie o utworzeniu w Odesie trzeciej szkoły artylerzystów, o prawie wstępowania do uniwersytetów wychowańcom szkół realnych, seminaryów duchownych, korpusów kadetów, szkół handlowych i innych szkół średnich pod warunkiem składania egzaminów z języka łacińskiego.

W sprawie projektu prawa o przeniesieniu konsulatu rosyjskiego z Bombaju do Kalkuty, *Rozanow* oświadcza, że konsulowie rosyjscy stale ignorują swe obowiązki. Obywatele wszystkich państw zawsze znajdują na obczyźnie pomoc i obronę u swych konsulów, obywatele rosyjscy przeciwnie natrafiają na obojętność konsulów lub na pogróżki. „Jeżeli chcecie, kończy Rozanow, żeby nas szanowano, przedewszystkiem zmusicie do szanowania własnych poddanych.

(Oklaski na wszystkich ławach).

Projekt prawa przyjęto.

W sprawie projektu prawa o zniesieniu generał-gubernatorstwa w Wilnie.

Parczewski proponuje usunięcie punktu, uzależniającego przedstawienia dramatyczne w językach nie rosyjskich od pozwolenia gubernatorów, gdyż punkt ten jest przestarzały i niema żadnych podstaw do zachowywania go.

Wice minister Charuzin oponuje przeciwko usunięciu punktu powyższego, wskazując że nie jest on żadną innowacyą, a powtarza tylko to, co jest już stosowane i posiada szczególne znaczenie dla życia ludności miejscowej, mając na celu zachowanie spokoju i porządku. Praktyka niejednokrotnie wykazała, że to lub inne przedstawienie, samo przez się dopuszczalne w innych miejscowościach, nie może mieć miejsca w kraju Północno-Zachodniem, gdyż wywołuje zatargi pomiędzy poszczególnemi narodowościami.

Wańkowicz, sądzi, że wobec zniesienia generał-gubernatorstwa, muszą być skasowane i przepisy udzielające administracyi prawa nakładania grzywn do 500 rb., i karanie aresztem do 3 miesięcy.

Mówca proponuje usunąć odnośny punkt nadający prawo powyższe gubernatorom.

Referent Antonow powołując się na specyalne warunki, w jakich się kraj znajduje— domaga się pozostawienie punktu o karach administracyjnych.

Projekt prawa uchwalono bez zmian.

Bez dyskusyi uchwalono referat wniosku prawodawczym zniesienia generał-gubernatorstwa kijowskiego, podolskiego i wołyńskiego, oraz generał-gubernatorstwa stepowego. Przyjęto również dezyderat o rychlejszem wydzieleniu m. Kijowa ze składu gubernii kijowskiej i ustanowienia urzędu naczelnika miasta Kijowa.

W sprawie projektu prawa o udzieleniu ministrowi spraw wewnętrznych pełnomocnictwa udzielania zapomóg urzędnikom policyi z oszczędności budżetowych z r. 1912, *Kuzniecow* oponuje przeciwko projektowi, gdyż popiera on grupy, które większość Dumy faworyzuje kosztem ludu, spodziewając się od grup tych poparcia w czasie kampanii wyborczej. Grup takich istnieje dwie: policya i duchowieństwo. W Rosyi współczesnej różnicy pomiędzy temi grupami niemasz.

Benigsen twierdzi, że dopóki istnieje państwo, ludzie dający życie w Jego obronie—powinni liczyć na pomoc. (Oklaski w centrum i na prawicy).

Gegeczkori oświadcza, że Benigsen ma oryginalne pojęcie o państwie. Państwo powinno służyć interesom większości jego obywateli, a nie interesom obywateli ziemskich, którzy są mniejszością i eksploatatorami. Wymuszanie środków na obronę tej mniejszości to jawny rabunek.

Timoszkin zaznacza, że i osoby o przekonaniach lewicowych korzystają z usług policyi.

Referent *Godniew* wyjaśnia, że idzie tu o zapomogi niższym urzędnikom, pochodzącym z mas ludu, na pogrzeby, na leczenie i t. d.

Projekt prawa uchwalono.

Następnie przyjęto dezyderat komisyi budżetowej o konieczności zwiększenia o 2 mil. rubli kredytów na budowę szkół, pomimo opozycyi ze strony wiceministra bar. Taube.

Antonow referuje wniosek prawodawczy o wyłączeniu gubernii czarnomorskiej z namiestnictwa kaukaskiego.

Czcheidze kategorycznie oponuje przeciwko wnioskowi, twierdząc, że losy wybrzeża czarnomorskiego ściśle są związane z polityką ziemską na Kaukazie, przytem wydzielenie gub. czarnomorskiej wstrzyma rozstrzygnięcie kwestyi wprowadzenia ziemstw na Kaukazie.

Sagatelan nie rozumie, jaki cel ma wyodrębnienie gubernii czarnomorskiej, która stanowi typową miejscowość kaukaską.

Gegeczkori nazywa projekt powyższy plonem szowinizmu i intrygi.

(Oklaski na lewicy).

Timoszkin oświadcza, że Noworosyjsk położony jest bliżej Moskwy, niżli Tyflisu, ludność gubernii jest przeważnie rosyjska, dla tego też konieczne jest wyodrębnienie.

Pokrowskij 2-gi jest przeciwny wydzieleniu gubernii czarnomorskiej i dezyderatowi o wydzieleniu obwodów terskiego i kubańskiego, gdyż obdarzenie tych obwodów—właściwościami państwowości rosyjskiej nie wróży nic dobrego.

Wniosek prawodawczy uznano za pożądany. Dezyderat przyjęto bez dyskusyi — uznano również za pożądane wprowadzenie w Aschabadzie ustawy miejskiej i o wyznaczeniu dyet sędziom przysięgłym na ich żądanie. Dyrektor 1-go dep. min. spraw wewnętrznych oświadcza, iż rząd podejmuje się opracowania ostatniego projektu prawa.

Czernoświtow referuje projekt prawa o zaliczaniu kobiet do adwokatury przysięgłej.

Nowicki 2, i *Timoszkin* oponują przeciwko projektowi prawa.

Dalsza dyskusya odbędzie się na posiedzeniu jutrzejszym.

Następne posiedzenie—wieczorem.

Rada Państwa.

Posiedzenie z d. 23 maja.

Przewodniczy Akimow.

Uczczono przez powstanie z miejsc pamięć zmarłego posła do Rady Państwa generała Rezberga.

Następnie określono za pomocą losowania kto z posłów, zasiadających w Radzie Państwa z wyborów ma ustąpić zgodnie z wymaganiem ustawy.

Los padł na archiepiskopa Mikołaja, protojereja Bielikowa, Uszakowa, von Ekesparre, Karpowa, Mosołowa, Skadowskiego i Strukowa. Na wakujący mandat Zagoskina na Grimma, Rotwanda, Koziełł-Poklewskiego, Gukasowa i Chanenkę.

Projekt prawa o pozwoleniu właścicielom majoratów, ordynacyi, majątków lennych i poduchownych sprzedawać grunty włościanom odesłano do komisyi wniosków prawodawczych.

Bez dyskusyi uchwalono szereg drobnych projektów prawa. W tej liczbie projekt o ustanowieniu urzędów agentów ministerstwa handlu za granicą.

Stiszinskij popiera projekt prawa o wprowadzeniu w Nowoczerkaska ustawy miejskiej z r. 1892. *Książę Łobanow Rostowskij* domaga się aby zarząd miejski w Nowoczerkasku i nadal był zależny od ministerstwa wojny, *Zinowjew 2* komunikuje Radzie o zatargach, jakie miał w sprawie omawianego prawa w komisyi.

Przewodniczący zaznacza, że plenum Rady nie jest sądem, który ma rozważać zatargi wynikłe pomiędzy posłami a komisyą. *Zinowjew* pomimo kilkakrotnych ostrzeżeń przewodniczącego w dalszym ciągu rozprawia o tem co się działo w komisyi, wskutek czego przewodniczący odbiera mu głos.

Ogłoszono przerwę.

Po przerwie *Zinowjew* przeprasza przewodniczącego i plenum Rady, że się dopuścił pogwałcenia porządku, nie usłuchawszy napomnień przewodniczącego.

Rozpoczęto szczegółowe czytanie projektu prawa o wprowadzeniu ogólnej ustawy miejskiej w Nowoczerkasku.

W dyskusyi biorą udział:

Zinowjew 2, Stiszinskij i Donieckij. Poprawki ks. Łobanowa Rostowskiego odrzucono. Projekt uchwalono w redakcyi zjednoczonych komisyi, z poprawką Zinowjewa, dotyczącą składu osobistego dońskiej obwodowej komisyi do spraw miejskich. Projekt prawa odesłano do komisyi kompromisowej, przyczem dokonano wyboru członków tej komisyi od Rady.

Następne posiedzenie d. 25 maja. Na porządku dziennym projekt prawa o ustawie wojskowej.

Z ostatniej chwili.

Sprawa „Gazety Warszawskiej".

Warszawa (Wł.). Izba sądowa skazała redaktora „Gazety Warszawskiej" na 300 rub. grzywien.

Wydawnictwo „Gazety Warszawskiej" zawieszone przez prokuratora izba sądowa przywróciła.

„Dzień Pogotowia Ratunkowego".

Warszawa (Wł.). „Dzień Pogotowia Ratunkowego" w Warszawie dał świetne rezultaty. Zebrano conajmniej 50,000 rubli.

Zgon zasłużonej polki.

Warszawa (Wł.). Wczoraj wieczorem zmarła w Warszawie 70-letnia Teresa Prażmowska-Wołowska, wybitna patryotka i działaczka na niwie oświatowej i pedagogicznej, autorka powieści i sprawozdań literackich. Sp. Prażmowska-Wołowska była na wygnaniu w Archangielsku, gdzie pozostawiła chwalebne wspomnienia.

Wystawa krajowa w Lublinie.

Lublin (Wł.). Wystawa krajowa koni i bydła obesłana jest doskonale. Na wystawie znajduje się 360 koni i 450 sztuk bydła. Zjazd ziemian znaczny.

Akcya przedwyborcza.

Wilno (Wł.). Kierownictwo kampanią wyborczą w kuryi rosyjskiej w gubernii wileńskiej objęło bractwo Św. Ducha z archiepiskopem Agafangiełem na czele. Nacyonaliści musieli zrzec się hegemonii.

Zgon profesora.

Lwów (Wł.). Zmarł profesor politechniki lwowskiej Edgar Kotwos.

Poświęcenie pomnika.

Lwów (Wł.). Po nabożeństwie w kościele OO. Bernardynów na cmentarzu Łyczakowskim poświęcono pomnik Tadeusza Romanowicza przy udziale wydziału krajowego, posłów, stowarzyszeń i związków. Przemawiał wiceprezydent miasta Rutowski.

Defraudacya.

Lwów (Wł.). W kasie banku państwa zdefraudowano 45,000 koron.

Sprawa uniwersytetu ruskiego.

Wiedeń (Wł.). Orędzie cesarskie w sprawie założenia uniwersytetu ruskiego odpowiada życzeniom polaków. Rusini rozpoczęli w parlamencie wrzaskliwą obstrukcyę: sprowadzili oni z Paryża gwizdawki i trąby automatyczne.

Wybór kobiety—na posła do sejmu.

Praga (Wł.). W Młodym Bolesławiu wybór literatki Wiktoryi Kunetickiej, kandydatki młodoczechów, na posła do sejmu—jest zapewniony. W razie uznania przez namiestnika wyboru za nieważny, wyborcy postanowili głosować powtórnie na Kunetická.

Bezrobocie w Belgii.

Bruksela (Wł.). W kilku wielkich okręgach węglowych—bezrobocie powszechne. W Leodyum świętują tysiące robotników; strajkują również robotnicy w fabrykach maszyn. W stolicy w nocy miały miejsce demonstracye, które rozproszyła policya używszy broni.

Walka z opozycyą w parlamencie węgierskim.

Budapeszt (Wł.). Miasto wczoraj wyglądało jak obóz wojskowy. Na ulicach rozstawiono 47 kompanii piechoty i 15 szwadronów jazdy, 1,600 policyantów, 900 żandarmów.

Ogłoszono rodzaj stanu wyjątkowego.

Prezydent izby Tissa strzeżony jest dniem i nocą.

Jeżeli uda się przeprowadzić, jak wczoraj, resztę projektów rządowych, izba zostanie natychmiast odroczona.

W jesieni odbędą się prawdopodobnie nowe wybory.

Justh nazwał Tissa „marnym łotrem".

Lukacs pomimo zawieszenia posiedzenia pozostał na miejseu spokojnie, słuchając obelg.

Justha z sali posiedzeń policyanci wynieśli. Większość uchwaliła usunięcie przywódców opozycyi na 10 posiedzeń.

W Maroko.

Londyn (Wł.). Donoszą z Fezu do pism londyńskich, że władze francuskie rozstrzelały pomyłkowo 20 studentów marokańskich, za mniemany ich udział w buncie.

Londyn (Wł.). „Daily Telegraph" donosi, że konsulowie w Fezie wobec powagi sytuacyi wysyłają wszystkie kobiety i dzieci europejskie na brzeg morza.

Mulej-Hafid dziś wyjeżdża do Rabatu.

Generał Syautey pozostanie w Fezie do czasu uspokojenia.

Wycieczka niemiecka.

Petersburg (AP). Przybyli tutaj uczestnicy wycieczki niemieckiej do Rosyi.

Kara prasowa.

Petersburg (Wł.). Redaktor gazety prawicowej „Groza" za rozpowszechnianie pogłosek niepokojących ludność w artykułach o „funduszu gadzinowym" i o „ochranie" kijowskiej skazany został administracyjnie na miesiąc aresztu.

Z komisyi chełmskiej w Radzie Państwa.

Petersburg (Wł.). Stachowicz wystąpił w komisyi Rady Państwa przeciwko projektowi wyodrębnienia Chełmszczyzny.

Polityka antyżydowska.

Petersburg (Wł.). Rada zjazdu przemysłowców zwróciła się do Kokowcewa, Szczegłowitowa i Timoszowa z memoryałem, wskazującym, że wysiedlanie żydów z miejsc, gdzie nie mają oni prawa handlu, połączone z konfiskatą towarów—grozi dobrobytowi chrześcijan wierzycieli.

NADESŁANE.

(Rubryka ta nie pochodzi od redakcyi, która też za nią nie odpowiada).

Otrzymawszy z powodu zatargu osobistego od p. Katarzyny Peszyńskiej wezwanie na sąd honorowy, odpowiedziałam natychmiast, że sąd przyjmuję i skorzystałam z prawa przysługującego mi w wyborze arbitrów. Przesławszy adresy pp. Eweliny Szmidt, mecenasów—Andrzeja Michałowskiego i Dymitra Szarzyńskiego, którzy łaskawie przyjęli rolę sędziów, na mającym się odbyć sądzie honorowym, otrzymałam odpowiedź, iż p. Peszyńska na sąd honorowy z mężczyznami nie zgadza się i ogranicza prawo moje w wyborze arbitrów zaznaczając, iż mam prawo wybrać ich tylko z pośród koleżanek ze Związku Równouprawnienia Kobiet. Uważam powód ten za niesłuszny i tem samem dowodzący chęci cofnięcia się do sądu honorowego.

St. Czarnecka.

Dn. 22 maja 1912 r.



Rozkład jazdy pociągów.

Od 18-go kwietnia 1912 r.

Na kol. Połudn.-Zachodniej:

Nr 1. **Kuryer** I i II kl. Odesa, Ungeny, Reni — odchodzi o godz. 9 w., przychodzi o godz. 9 m. 31 z rana.

Nr 9. **Kuryer** I i II kl. Koziatyn, Brześć, Warszawa, Kalisz, Wiedeń — odchodzi o g 7 m. 10 wieczorem, przychodzi o godz. 10 m. 15 z rana.

Nr 11. **Kuryer** I, II i III kl. Sarny, Wilno, Ryga, Petersburg odch. o g. 9 m. 30 z rana, przychodzi o g. 9 m. 10 wieczorem.

Nr 7. **Osobowy** I, II i III kl. Odesa, Wołoczyska, Ungeny, Wiedeń — odchodzi o g 9 m. 35 wieczorem, przychodzi o g. 8 m. 48 z rana.

Nr 13. **Osobowy** I, II i III kl. Koziatyn, Brześć, Białystok, Grajewo, Warszawa, Żytomierz — odchodzi o godz. 1 w nocy, przychodzi o g. 6 m. 27 z rana.

Nr 5. **Osobowy** I, II i III kl. Odesa, Nowosielice, Humań, Ungeny, Reni — odchodzi o godzinie 12 m. 25 w nocy, przychodzi o godz. 6 m. 15 z rana.

Nr 21. **Pośpieszny** I, II i III kl. Rostów nad Donem, Sewastopol, Mikołajów, Ekaterynosław, Znamenka-Fastów — odchodzi o g. 8 m. 20 z rana, przychodzi o godz. 9 min. 50 z rana.

Nr 19. **Osobowy** I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamenka, Piatichatka, Fastów, Ekaterynosław, Sewastopol — odchodzi o g. 7 m. 20 wieczor., przychodzi o g. 10 z rana.

Nr 29. **Osobowy** I, II i III kl. Koziatyn, Żytomierz, Kowel, Radziwiłłów, Wiedeń — odchodzi o godz. 7 m 50 wieczorem, przychodzi o g. 9 m. 12 z rana.

Nr 5. **Osobowy** I, II i III kl. Sarny, Kowel, Warszawa, Wiedeń, Berlin — odchodzi o godz. 11 m. 55 w nocy, przychodzi o g. 7 m. 28 z rana.

Nr 3. **Pocztowy** I, II i III kl. Odesa, Brześć, Białystok, Grajewo, Ungeny, Reni — odchodzi o godz. 9 z rana, przychodzi o godz. 9 m. 23 wiecz.

Nr 17. **Pocztowy** I, II i III kl. Elizawetgrad, Znamenka, Fastów, Ekaterynosław — odchodzi o godz. 11 m. 30 wieczorem, przychodzi o godz. 7 m. 50 z rana.

Nr 3. **Pocztowy** I, II i III kl. Warszawa, Sarny, Kowel, Iwangród, Granica, Wiedeń — odchodzi o g. 2 m. 35 po poł., przychodzi o godz. 4 m. 40 po poł.

Nr 27. **Osobowy** I, II i III kl. Fastów, Biała Cerkiew, Olszanica — odchodzi o g. 5 m. 25 po poł.

Nr 15. **Towar. osobowy** I, II i III kl. Fastów, Koziatyn, Humań, Odesa, Rostów — odchodzi o godz. 10 m. 50 z rana, przychodzi o godz. 6 m. 27 po poł.

Nr 31. **Tow.-osobowy** IV kl. Fastów, Znamenka, Koziatyn, Odesa — odchodzi o godz. 9 m. 55 wiecz. przychodzi o g. 12 m. 20 po poł.

Towarowo-osobowy IV kl. Sarny, Kowel, Warszawa, — odchodzi o g. 10 m. 45 wieczorem, przychodzi o g. 7 m. 18 z rana.

Na kolei Moskiewsko-Kijowsko-Woroneskiej.

Nr 2. **Pośpieszny** I, II i III kl. Briańsk, Charków, Moskwa — odchodzi o g. 12 m. 30 po poł., przych. o godz. 5 po poł.

Nr 4. **Osobowy** I, II i III kl. Bachmacz, Konotop, Nawla, Briańsk, Moskwa, Kaługa — odch. o godzinie 12 m. 10 w nocy, przychodzi o g. 5 m. 40 z rana.

Nr 12 **Osobowy** I, II i III kl. Bachmacz, Konotop, Artakowo, Kursk, Woroneż — odchodzi o godz. 7 wiecz., przychodzi o g. 9 m. 30 z rana.

Nr 14. **Osobowy** I, II i III klasa Bachmacz, Konotop, Artakowo, Kursk, Woroneż — odchodzi o g. 10 m. 45 wiecz., przychodzi o g. 7 z rana.

Nr 16. **Osobowy** I, II i III kl. Bachmacz, Worożba, Kursk — odchodzi o g. 1 po poł., przych. o g. 4 m. 15 po południu.

Nr 18, **Osobowy** I, II i III kl. Bachmacz, Worożba, Żłobin, Witebsk, Petersburg — odch. o godz. 7 m. 30 wieczorem, przychodzi o godzinie 10 m. 35 z rana.

Nr 2. **Pośpieszny** I, II i III klasa Połtawa, Charków — odchodzi o g. 6 wiecz., przychodzi o g. 11 m. 35 z rana.

Nr 4. **Osobowy** I, II i III kl. Połtawa, Charków, Łozowaja, Rostów n/D, odchodzi o g. 11 m. 15 w., przych. o g. 6 m. 30 z rana.

Nr 6. **Towarowo-osobowy** I, i III kl. Połtawa, Władykaukaz odchodzi o godz. 8 z rana, przychodzi o g. 11 m. 15 wiecz.

Redaktor odpowiedzialny **Stanisław Zieliński.** Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38. Wydawca **Antoni Zieleński.**